



RODZINA BOGIEM SILNA

BIULETYN RODZINY RODZIN

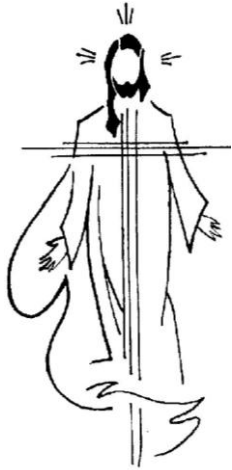
KWIECIEŃ 2019

Nr 4 (186)

WIELKI POST, WIELKANOC

Dobrowolna ofiara

WIELKANOC- świętem upragnionej nadziei!



W przeżycie wielkanocne wprowadził nas niepowtarzalny śpiew *Exultet* – *Raduj się ziemio*. **Obudziły się** milczące od trzech dni organy. Od ołtarza popłynęło w świat już świąteczne *Alleluja*. **Liturgia słowa** przypomniła całe dzieło stworzenia i odkupienia człowieka i świata, naznaczone **nieskończoną miłością Boga** do człowieka. Eucharystia, w której uczestniczymy **jest proklamacją dobrej nowiny**: „*Tej właśnie nocy Chrystus, skruszywszy więzy śmierci, jako zwycięzca wyszedł z otchłani*” – zwyciężył śmierć, grzech i szatana. **Zmartwychwstanie Chrystusa to jedyne wydarzenie w dziejach, które nie przemija, jest źródłem** prawdziwej radości i **nadaje sens** naszemu życiu. **Boga nie można wykreślić** z dziejów człowieka i świata! Do Niego należy czas i ostatnie słowo. I do Niego zawsze **będzie tęsknić nasze serce**. **Tylko On Jeden może dać pokój** swojemu Ludowi.

Ten wieczór, pełen światła, **jest zaproszeniem** do tak bardzo potrzebnej każdemu z nas **nadziei**. Chrystus mówił do Apostołów – „**nie lękajcie się – JAM ZWYCIĘŻYŁ ŚWIAT**”. I nasze życie **staje się** coraz **trudniejsze**: tyle w nim umęczenia, bólu i łez, tyle wojen i niepewności. **Męczą nas** kłótnie polityków, wzajemne oskarżenia i chaos. Jednak: **Nie lękajmy się!** Każdy z nas, jak Chrystus **jest powołany do zwycięstwa**. Choć trzeba nam obecnie przejść przez wiele życiowych utrapień, to **ostatecznie zwyciężymy**, zmartwychwstaniemy i za wieszczem narodowym powiemy: „*Cokolwiek będzie, cokolwiek się stanie... Polska żyć będzie, Polska zmartwychwstanie*”.

Zmartwychwstanie Chrystusa **jest także wezwaniem do odnowy naszego życia**. Dziś trzeba nam **złączyć się z Chrystusem, pójść za Nim**, bo przecież „*przez chrzest zostaliśmy zanurzeni w śmierci Chrystusa, abyśmy z Nim wkroczyli w nowe życie... Zostawmy więc stary kwas* naszych uczynków *ciemności*” i już dziś **podejmijmy walkę o dobroć**, odważmy się **zerwać z bylejakością** życia, by osiąść sztukę głębszej modlitwy i naśladować Chrystusa w Jego miłości, **bo tylko ona zwycięży**. Tylko miłość – jak często powtarzał św. W. Pallotti – **jest piękna, rozpala serca**, przynagla i prowadzi do zwycięstwa.

Jan Paweł II w znanym nam **Tryptyku rzymskim**, pyta aż dwa razy: **gdzie jesteś źródło** mego zdziwienia? – gdzie jesteś źródło? Właśnie w NIM – w Chrystusie Zmartwychwstałym. W NIM żyjemy, poruszamy się i jesteśmy! **Zapamiętajmy to przesłanie wielkanocne** i ze św. Augustynem módlmy się: „*Boże, wysłuchaj mnie, abym nie uległ zmęczeniu, bym zawsze gorliwie szukał Twego oblicza. Przed Tobą jest moc i niemoc moja: moc zachowaj, niemoc ulecz - niech Ciebie całym sercem pokocham*”.

Droga Rodzino Rodzin, wiem, że i Wy, jesteście utrudzeni i uginacie się pod niejednym cierpieniem. **Życzę Wam łaski zdumienia**, która płynie z cudu Zmartwychwstania. **Życzę Wam**

prawdziwej radości i nadziei. Odłóżmy na bok wszelkie spory, polityczne dysputy, narzekania. **Zapomnijmy** o tym, co boli. **Nie traćmy nadziei** – nasza ojczyzna jest w niebie... Jesteśmy wezwani do zwycięstwa, bo Chrystus – nasz Pan żyje i króluje, jest pełen mocy i zawsze zwycięża. **Pozostańmy zawsze razem w modlitwie o rychłą beatyfikację naszego Ojca, sługi Bożego Stefana Kardynała Wyszyńskiego.** Swoim życiem głosimy, że Chrystus żyje i króluje. Tak bardzo nam potrzeba głosicieli prawdy o Zmartwychwstaniu.

Zapewniam o mojej modlitewnej pamięci i życzę wszelkich darów od Chrystusa Zmartwychwstałego.

ks. Czesław Parzysek SAC – Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin

Wielkanoc 2019

„Chrystus dla was stał się ubogim” (por. 2 Kor 8, 9)

Wielki Post, który przeżywamy, stwarza nam opatrnościową okazję do refleksji nad sensem i wartością naszego życia chrześcijańskiego i pobudza nas do odkrywania miłosierdzia Bożego, abyśmy sami z kolei stawali się bardziej miłosierni względem braci. W okresie Wielkiego Postu Kościół przypomina szczególne zobowiązania, które w konkretny sposób mają nam pomagać w procesie wewnętrznej odnowy; są nimi modlitwa, post i jałmużna.

Zwróćmy naszą uwagę w tym roku na **praktykę jałmużny**, która jest konkretnym sposobem przyścia z pomocą temu, kto jest w potrzebie, a zarazem praktyką ascetyczną, **pozwalającą uwolnić się od przywiązania do dóbr ziemskich.** Jezus w Ewangelii przestrzega nas: „Nie możecie służyć Bogu i Mamoni!” (Łk 16, 13). Jałmużna pomaga nam przewyciężyć tę nieustanną pokusę, ucząc nas wychodzenia naprzeciw potrzebom bliźniego i dzielenia się z innymi tym, co dzięki dobroci Bożej posiadamy.

Ewangelia naucza, że nie jesteśmy właścicielami, lecz zarządcami dóbr, które posiadamy; nie można zatem traktować ich jako wyłącznej własności, lecz trzeba uznać je za środki, którymi posługuje się Pan, wzywając każdego z nas, by stał się pośrednikiem Jego opatrności względem bliźniego. W Ewangelii Jezus jasno

napomina tych, którzy posiadają bogactwa ziemskie i je wykorzystują jedynie dla siebie. **Wobec wielkiej rzeszy ludzi, którzy cierpią głód,** pozbawieni wszystkiego, brzmia niczym mocny wyrzut słowa św. Jana: „Jeśliby ktoś posiadał na świecie majątek i widział, że brat jego cierpi niedostatek, a zamknął przed nim swe serce, jak może trwać w nim miłość do Boga?” (1 J 3, 17). **Tak wiele ludzi w Syrii, w Wenezueli, na Ukrainie cierpi głód** z powodu nędzy i opuszczenia. Przyjście im z pomocą, bardziej niż aktem miłosierdzia, jest wymogiem sprawiedliwości.

Jałmużna winna być dawana w ukryciu.

„Niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa – mówi Jezus – aby twoja jałmużna pozostała w ukryciu” (Mt 6, 3-4). Jezus napomina: „Tak niech wasze światło jaśnieje przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 5, 16). Wszystko zatem należy czynić na chwałę Boga, a nie własną. Jeżeli wypełniając dobre uczynki nie mamy na względzie chwały Bożej i prawdziwego dobra braci, lecz zabiegamy o korzyści osobiste czy po prostu poklask, nie postępujemy zgodnie z optyką ewangeliczną. We współczesnym społeczeństwie ekspresji wizualnej trzeba zachować dużą czujność, gdyż ta pokusa pojawia się często. **Ewangeliczna jałmużna nie jest zwykłą**

filantropią; jest konkretnym wyrazem miłosiernej miłości, która wymaga wewnętrznego nawrócenia się na miłość Boga i braci, do naśladowania Jezusa Chrystusa, który umierając na krzyżu, oddał za nas całego siebie. Na niewiele zdaje się dawanie własnych dóbr innym, jeżeli z tego powodu serce napęcznieje dumą; dlatego nie szuka u ludzi uznania za swe czyny miłosierdzia ten, kto wie, że Bóg „widzi w ukryciu” i w ukryciu wynagrodzi.

Pismo Święte poucza nas, że **więcej radości jest w dawaniu aniżeli w braniu** (por. Dz 20, 35). Ilekroć z miłości do Boga dzielimy się naszymi dobrami z potrzebującym bliźnim, zawsze doświadczamy, że pełnię życia rodzi miłość i że wszystko zwraca się jako błogosławieństwo w postaci pokoju, wewnętrznego zadowolenia i radości. Ojciec niebieski wynagradza nasze jałmużny swoją radością. **Św. Piotr wśród duchowych owoców jałmużny wymienia przebaczenie grzechów**: „Miłość zakrywa wiele grzechów” (1 P 4, 8). Jałmużna zbliżając nas do innych, **zbliża nas do Boga i może stać się narzędziem prawdziwego nawrócenia i pojednania** z Nim i z braćmi.

Niezwykle wymowny jest ewangeliczny epizod, w którym **uboga wdowa wrzuca do skarbca świątyni „wszystko, co miała na swe utrzymanie”** (Mk 12, 44). Jej mała i niewiele znacząca moneta staje się wiele mówiącym symbolem: ta wdowa daje Bogu nie z tego, co jej zbywa, nie tyle coś, co posiada, lecz to, czym jest – całą siebie. Ten poruszający epizod jest włączony w opis dni bezpośrednio poprzedzających mękę i śmierć Jezusa, który – jak pisze św. Paweł – stał się

ubogi, aby nas swoim ubóstwem ubogacił (por. 2 Kor 8, 9); dał za nas całego **siebie. Wielki Post, również poprzez praktykę jałmużny, nakłania nas do tego, abyśmy z Niego brali przykład**. Od Niego możemy się nauczyć, jak czynić z naszego życia całkowity dar. Poprzez naśladowanie Go stajemy się zdolni i skłonni dać nie tyle trochę z tego, co posiadamy, lecz nas samych. **Wielkopostna praktyka jałmużny ma być środkiem służącym pogłębianiu naszego chrześcijańskiego powołania**. Gdy chrześcijanin ofiaruje bezinteresownie samego siebie, daje świadectwo, że to nie bogactwo materialne dyktuje prawa istnienia, lecz miłość.

Wielki Post zachęca nas, abyśmy „ćwiczyli ducha”, również przez praktykę jałmużny, co pozwoli nam wzrastać w miłości i rozpoznać w ubogich samego Chrystusa. Dzieje Apostolskie opowiadają, że do chromego, który u drzwi świątyni prosił o jałmużnę, apostoł Piotr rzekł: „Nie mam srebra ani złota (...) ale co mam, to ci daję: W imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka, chodź!” (Dz 3, 6). Starajmy się zatem w tym okresie indywidualnie i wspólnotowo bardziej przyłączyć do Chrystusa, abyśmy byli świadkami Jego miłości. **Niech Maryja – Pani Jasnogórska ta z Łazienkowskiej, pomaga nam – Rodzinie Rodzin – toczyć wielkopostną „duchową walkę” bronią modlitwy, postu i jałmużny**, abyśmy mogli obchodzić święta wielkanocne odnowieni w duchu.

ks. Czesław Parzyszek SAC
Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin

W numerze przeczytasz:		Nasz Wielki Tydzień		Formacja	11
Życzenia	1, 9	ks. Z. Kapłański	5	Pożegn. śp. Zosi Rogali	17
Chrystus dla was stał się ubogim		Przemieniające Zmartwychwstanie		Kalendarium	21
Ks. Cz. Parzyszek	2	ks. Z. Kapłański	7	Sprawozdanie SARR	
Co nam mówi ks. Feliks (15)	4	Powrót Syna do Ojca		za 2018/2019r.	22
		Diakon J. Ogrodzki	10	Ogłoszenia	6, 20, 24

CO NAM MÓWI KS. FELIKS? (15)

Chcę powiedzieć Rodzinie Rodzin,

że każde z moich kochanych dzieci ma szansę żyć w bliskości z Panem Zmartwychwstałym. On daje swoje światło, tylko trzeba z Nim codziennie spędzać serdeczny i czuły czas. On was prowadzi przez te czasy. Jest wam trudno, ponieważ świat jest stale atakowany przez złego ducha. Zły łatwo w tych czasach znajduje ludzi zdezorientowanych, którym łatwo podsuwać doczesność jako trwałe rozwiązanie. Czy nie widzicie, ile dobra czyni Bóg dla was? Zajmujcie się każdego dnia oglądaniem tego, co On wam uczynił. Nie żyjcie tylko waszymi zmartwieniami. Nie uważajcie ich za tragiczne i najgorsze na świecie. Najgorsze jest to, że nie macie oddania Bogu, silnej wiary i gorącej miłości do Boga. Żyjcie waszym zamętem, a tu nadchodzi Zmartwychwstanie i potem Zesłanie Ducha Świętego. **Spróbujcie zobaczyć, że jest to czas osobistego spotkania każdego z was z Panem Jezusem. Osobiście spotkać się możecie też z Matką Najświętszą i prosić Ją, by wam pokazała Zmartwychwstałego. Ona była taka szczęśliwa, że On żyje, a wy? Czy jesteście szczęśliwi, czy zamartwiacie się, że doczesność jest trudna. Zrozumcie wreszcie, Najmilsi, że ona jest tymczasowa i nie przywiązujcie do niej zbytnej wagi. Kocham was bardzo.**

Wasz ks. Feliks

Niewiasty przyniosły do grobu Chrystusa ostatni znak miłości, pamięci i czci – wonny olejek w alabastrowych naczyniach, żeby jeszcze raz namaścić i pożegnać. Ten właśnie dar wskazuje, że w tym momencie bardziej były przejęte faktem śmierci aniżeli obietnicą Zmartwychwstania! Dopiero odkrycie pustego grobu wstrząsnęło nimi. Nie znalazły Jezusa. Nie wiedziały, że pod tą doliną śmierci - grobem Chrystusa, Miłosierdzie Boże wykuło nowe przejście prowadzące ku życiu! Ludzie na podstawie codziennych doświadczeń przyzwyczaili się do faktu, że istnieje tylko przejście z życia do śmierci do grobu, zawsze tylko w jednym kierunku, bez powrotu! I oto stało się faktem, jedynym w całej ludzkiej historii – Chrystus złożony w grobie utworował sam sobie drogę powrotu do życia i nie tylko sobie samemu, ale i uczniom. Przyniósł w sposób uroczysty: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, kto we Mnie wierzy, nie umrze na wieki, a Ja go wskrzeszę w dzień ostatni”.

W wydarzeniu Zmartwychwstania Pańskiego zawiera się rozwiązanie problemu jakim jest dramat Krzyża, również tajemnica śmierci.

Chrystus, który w swojej męce i krzyżu nie doznał miłosierdzia ludzkiego, w Zmartwychwstaniu objawił całą pełnię tej miłości, którą Ojciec ma dla Niego, a w Nim dla wszystkich ludzi. „Nie jest On bowiem Bogiem umarłych lecz żyjących”. Ta miłość jest obecna w świecie i jest potężniejsza od jakiegokolwiek zła, w które uwikłany jest człowiek, ludzkość, świat. Uwierzyć zaś w taką miłość, to znaczy uwierzyć w Miłosierdzie. Potrzebna jest nam wszystkim „Wyobraźnia Miłosierdzia”.

Wigilia Paschalna, dzień i noc oczekiwania na dzień, który uczynił Pan. Pierwsze uroczyste alleluja wyśpiewane po całym okresie Wielkiego Postu. Ta radość paschalna ma swe źródło w Bożym Miłosierdziu. Chrystus przyniósł Nowe Życie. Chrzest zanurzający nas w Jezusie, Jego śmierci i Zmartwychwstaniu, daje nam nowe życie. Potwierdzamy je w tę Świętą Noc. Odnawiamy przyrzeczenia Chrztu. Jeszcze raz okazuje się moc Miłości i Nadziei opartej na naszym zawierzeniu Bogu. Wiem komu zaufałem!

Odtąd wszystkie ludzkie cierpienia, zawody, upokorzenia, krzyże, uciski, zniewolenia, można udźwignąć i pokonać z Chrystusem Zmartwychwstałym!

Wielka sobota 2015 ks. Feliks Folejewski

Opracowali Małgorzata Kowalik i diakon Jan Ogrodzki

Wszyscy doskonale wiemy, że Wielki Tydzień jest najważniejszym czasem w roku: to świętowanie cudu Zmartwychwstania, to wybuch radości aktualnej na wieczność. Wiele na ten temat napisano: łatwo znaleźć dobre książki, setki artykułów. Wciąż jednak wraca pytanie: jak poukładać sobie praktyczne życie, aby ten czas był naprawdę wyjątkowy, aby nie było niepotrzebnych napięć i tego, co odwraca uwagę od Liturgii i wszystkiego, co dzieje się wokół niej.

Poprosiłem uczniów, aby przeprowadzili wywiad na temat Wielkiego Tygodnia w rodzinie. Poniżej streszczenie tego wywiadu. Życzę też wszystkim Czytelnikom, by udało im się tak samo pięknie przeżyć ten niepowtarzalny czas.

Nasz Wielki Tydzień

/notatki z wywiadu/

Mąż rodziny z trzydziestoletnim stażem opowiada:

Od lat staramy się, by ten czas był wyjątkowy dla naszej rodziny, nie tylko dla całego Kościoła. Jeszcze nim narodziły się dzieci wiedzieliśmy, że o Wielkim Tygodniu trzeba pomyśleć dużo wcześniej...

Nim przyszło na świat pierwsze z naszych czworga dzieci, spostrzeżliśmy, że wszystko, co się da trzeba zrobić wcześniej: w Wielkim Tygodniu nic nie porządkujemy, staramy się w tym czasie ze spraw codziennych wykonywać tylko to, co niezbędne. Żona jest nauczycielką, do środy jest w pracy, ja – jak mi się uda - biorę urlop na ten tydzień, a jeśli to niemożliwe, to chociaż od czwartku muszę mieć wolne. W Wielki Poniedziałek, Wtorek i Środę staramy się traktować jak nasze domowe rekolekcje: czytamy książki i artykuły na tematy związane z Wielkanocą, od kiedy pojawiły się dzieci, opowiadamy im, jak umiemy o tajemnicach paschalnych. Jest wiele rysowania i innych prac plastycznych – to będzie ozdoba naszego mieszkania.

Jeśli nasz spowiednik przed Niedzielą Palmową nie znalazł dla nas czasu, to był ostatni moment na sakramentalne pojednanie. W mieszkaniu też wszystko jest na swoim miejscu.

Od pewnego czasu pojawiły się materiały filmowe i edukacyjne, które czasem stają się pomocą. Słuchamy ostatnio też różnych konferencji z internetu.

Ponieważ mieszkamy w mieście, które jest stolicą diecezji, w Wielki Czwartek rano uczestniczymy we Mszy Krzyżma, by cieszyć się kapłaństwem nie tylko naszego wujka, ale kapłaństwem w Kościele, dziękujemy za Dar

Eucharystii. Tego dnia w naszym domu tworzymy pisanki, które przydadzą się pojutrze.

Potem Msza Wieczerzy Pańskiej w naszej parafialnej świątyni, raz byłem wybrany przez księdza proboszcza na jednego z mężczyzn, któremu celebrans obmywa stopy: tego dnia każde z dzieci chciało umyć mi nogi przez wieczorną uroczystością. Potem uroczysta kolacja w domu: nie ma już Wielkiego Postu. Kilka razy był u nas wujek, który jest księdzem, raz nawet przyszedł z jakimś misjonarzem, który przyjechał do Polski na urlop. Przed snem staraliśmy się długo siedzieć z dziećmi, opowiadać o dniu naszej Pierwszej Komunii Świętej, o wspomnieniach z różnych mszy prymicyjnych, na których byliśmy.

W Wielki Piątek wstajemy nieco później (tylko kilka razy udało nam się uczestniczyć w kościele w ciemnej jutrzni). Tego dnia jednak w naszym domu uczymy się ciszy i powściągliwości. Dla dzieci ogłaszaliśmy konkursy: które w ciągu tego i następnego dnia powie najmniej słów. Dzieci też tego dnia wykonywały jakieś prace plastyczne: kolorowanki, a nawet modele Golgoty i grobu wykonanego w skale. Chyba dwa razy pojechaliliśmy do lasu i szukaliśmy wspólnie jakichś gałęzi albo starych korzeni, które nadawałyby się na wykonanie Krzyża.

W wielki Piątek przygotowujemy koszyczek, który następnego dnia zaniesiemy z prośbą o poświęcenie pokarmów. Wkładając do koszyczka

poszczególne produkty wyjaśniamy ich symbolikę: chleba i soli, jajek i mięsa.

Oczywiście po południu idziemy na Liturgię Męki Pańskiej: wiele razy jeden z naszych synów został zaproszony do czytania Męki Pana Jezusa. Staramy się po powrocie do domu dopełnić jakąś treścią to, w czym uczestniczyliśmy w świątyni: czasem dzieci miały wcześniej przygotować jakąś poezję na temat Krzyża, zawsze przed snem odmawialiśmy Tajemnice bolesne Różańca Świętego.

W sobotę od rana ćwiczymy się w nadziei. Żona z córkami stroją stół, zaraz po powrocie z porannych odwiedzin na adoracji Pana Jezusa ukrytego w grobie. Stawia się na tym stole koszyczek z pokarmami poświęconymi przy okazji w kościele. Bardzo wiele radości jest z tego, że to już drugi dzień, w którym staramy się mówić jak najmniej. Nasze kobiety wspinały się na szczyty umiejętności porozumiewania się bez słów. Jest to stół, przy którym zasiądziemy do kolacji – jedynej w roku, która rozpocznie się niemal przed północą. Kończymy pisanki, stroimy mazurki i inne ciasta. No i w tym dniu zawsze odwiedzamy groby – nie tylko w kościołach w mieście, ale także groby naszych bliskich, na parafialnym cmentarzu.

Wigilia Paschalna trwa u nas zwykle od dwudziestej do dwudziestej trzeciej, zawsze

staraliśmy się w domu, na miarę możliwości naszych dzieci wyjaśniać wszystkie symbole, jakie się w niej pojawiają. Chyba najlepszym pomysłem był prezent siostry mojej teściowej – sama wykonała zeszyt z rysunkami poszczególnych części Liturgii i dzieci śledziły według tego zeszytu „czy ksiądz się nie pomylił”. Szczególnie ważne było zawsze dla nas dziękowanie za sakrament chrztu świętego.

Wieczorem wspomniana kolacja – jedyna taka w roku. Nawet dzieci zauważyły, że to jedyny posiłek, przed którym nie ma w domu modlitwy – modlitwą przed tą kolacją była cała Liturgia Wigilii Paschalnej. Czasem podczas tej kolacji robiliśmy dzieciom konkursy, które więcej zapamiętało z każdego z czytań.

W naszym domu nie było tradycji chodzenia na rezurekcję – dziadek kiedyś nas nauczył, że rezurekcja o szóstej rano to skutek godziny policyjnej wprowadzonej podczas zaborów przez cara – nie wolno było się gromadzić po zmroku, to ludzie szli do kościołów o świcie.

Jesteśmy za to zawsze na sumie, na Mszy Świętej po śniadaniu.

Rzeczywiście, co roku już od lat udaje nam się przeżyć ten czas tak, że na długo starcza siły. I po pewnym czasie rodzi się tęsknota za kolejnym Wielkim Tygodniem....

Opr. Ks. Zbigniew Kapłański

Poszczególne etapy Wielkiego Tygodnia powinny być przeżywane w duchu wiary, adoracji i miłości do Jezusa, który oddał za nas życie. Składajmy dziękczynienie Bogu Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu za to, że Jezus, Odkupiciel, jest dowodem miłosierdzia Boga, który nie pozostawił człowieka w stanie upadku, lecz zesłał nam Zbawiciela.

Paschalne triduum męki, śmierci i zmartwychwstania Pana stanowi centrum roku liturgicznego, kto nie rozumie znaczenia Misterium Paschalnego jako szczytowego punktu dzieła odkupienia, nie zrozumie czym jest chrześcijaństwo.

kard. Francis Arinze z Nigerii

1% dla Rodziny Rodzin

Przypominam i zapraszam do korzystania ze sposobności wsparcia Rodziny Rodzin funduszem zebrany z tzw. 1%. Podobnie jak w latach ubiegłych, dzięki życzliwości Pallotyńskiej Fundacji Misyjnej Salvatti.pl, którą zarządza ks. Jerzy Limanówka SAC, Rodzina Rodzin ma możliwość gromadzenia środków z 1 %. W tym celu w wypełnianym zeznaniu rocznym odnoszącym się do podatku dochodowego (PIT) za 2018 r., w polu odnoszącym się do wniosku o przekazanie 1% podatku na rzecz organizacji pożytku publicznego należy podać nr KRS: 0000309499, zaś w polu cel szczegółowy 1% - wpisać koniecznie: Rodzina Rodzin. Na stronie internetowej Rodziny Rodzin, tak jak w latach poprzednich, jest link do specjalnego programu komputerowego ułatwiającego wypełnianie zeznań rocznych z wpisanym nr KRS Pallotyńskiej Fundacji (**proszę nie zapomnieć wpisać cel szczegółowy: Rodzina Rodzin**).

Krzysztof Broniatowski Przewodniczący SARR

Prorok Izajasz zapisał narzekanie ludzi, którzy wołali, że ich post nie przynosi oczekiwanych efektów (czytaliśmy ten fragment w piątek po Popielcu). Ale przecież nie o to chodzi, by Pan Bóg spełnił nasze oczekiwania. Nasz post, nasze wyrzeczenie jest nie po to by Bogu coś dyktować, celem postu jest uczenie się własnej niedoskonałości, zawodności a potem uczenie się zaufania Stwórcy i Zbawicielowi.

Teraz, po Zmartwychwstaniu nadszedł czas owocowania. Naszego owocowania. Ze Zmartwychwstaniem nieodłącznie spleciona jest nadzieja, a każdy, kto zaufa Panu Bogu jest tego ilustracją.

Promieniujące Zmartwychwstanie

Chrystus Zmartwychwstał!

Przyzwycailiśmy się do tego okrzyku. A na początku to nawet nazwę trzeba było wymyślić!

W greckim *anastasis ex nekron* była mowa o powszechnym powstaniu z grobów w dniu ostatecznym, a to przecież nie to samo.

Prawda o Zmartwychwstaniu Jezusa jest zwykle traktowana jako fundament wiary chrześcijańskiej. Święty Paweł napisał: *Jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara* /1 Kor 15,1/.

Pan Jezus z nimi rozmawiał, z nimi jadł, a jednocześnie przenikał przez zamknięte drzwi, był w kilku miejscach jednocześnie. W najdosłowniejszym przekładzie ewangelista Łukasz cytuje Pana Jezusa, który powiedział: *„Obmacajcie Mnie i zobaczcie, bo duch mięsa i kości nie ma, a Ja mam, jak widzicie”* /Łk 24, 39/. O ciele Chrystusa Zmartwychwstałego mówiono słowami starotestamentalnych proroków, które mówiły o ujawnieniu się Chwały Boga.

Dla uczniów przerażonych Ukrzyżowaniem Mistrza fakt zmartwychwstania jest oczywisty: powstaje jednak problem, jak o tym opowiadać, skoro nawet brakowało słów na opisanie tego wydarzenia. Przecież nawet oni sami początkowo nie uwierzyli wiadomym wracającym od pustego grobu /por. Łk 24, 11/. Uczniowie żyli tym faktem, to znaczy zobaczyli otaczającą ich rzeczywistość w zupełnie nowy sposób: widzą, że w tym widzianym na nowo świecie dysponują Chrystusową mocą, ale nie dla osobistych zachcianek, tylko na miarę wiary, która prowadzi do świadectwa.

Korzystając z metody samego Jezusa święty Paweł zaczerpnął przykład z życia, które nas otacza. Píše mając na myśli ziarno wsiane w ziemię: *„to, co*

siejesz, nie ożyje, jeżeli wprzód nie obumrze” /1 Kor 15,36/. Ciało, jakim posługujemy się podczas życia ziemskiego jest tym, co zostało zasiane, a po zmartwychwstaniu widzimy nieporównanie większe, piękniejsze, jak drzewo wyroste z ziarenka: *„Zasiewa się ciało zmysłowe — powstaje ciało duchowe”* /1 Kor 15,44. Tłumaczymy to mniej więcej tak: ciało po zmartwychwstaniu będzie innym, niż nasze ziemskie ciało, nazywamy je chwalebny, jest niezniszczalne, ale nieustannie będzie ono „nasze”, z pełnym poczuciem własnej tożsamości.

Zmartwychwstanie Chrystusa w naszym życiu

Od pierwszych wieków chrześcijaństwa rozumiano, że najważniejszą prawdą jest to, że Pan Bóg kocha każdego człowieka i to zupełnie bez żadnych warunków. A Zmartwychwstanie umacnia nas i prowadzi przez to, co dla człowieka pozbawionego łaski Bożej jest niewykonalne.

Problem mówienia o Chryście pojawił się już w pierwszym wieku. Apostołowie najpierw głosili Zmartwychwstanie swym dotychczasowym współwyznawcom. Trzeba było wskazać argumenty za tym, że Jezus z Nazaretu jest spodziewanym Mesjaszem. Modlitwa o Dary Ducha Świętego dopełniała dzieła – stąd pierwsze nawrócenia, znane z Dziejów Apostolskich. Ale niedługo potem, gdy uczniowie się rozproszyli w wyniku prześladowań zaczęto głosić Ewangelię poganom, czyli osobom, które nie znały tradycji izraelskiej. Szukano sposobu, jak mówić, aby ułatwić przyjęcie tej nauki całym życiem.

Łatwo zauważyć wciąż obecne zło, doświadczamy słabości w naszym życiu, niestałości serca. Jak prawdę o Jezusie Chryście ukazać światu? Prawdę, że On jako Bóg i człowiek jednocześnie umiłował aż do końca, do Krzyża, a

przez to wziął na siebie skutki ludzkich grzechów i innych niedoskonałości i zwyciężył śmierć i wszelkie cierpienie. Co to znaczy, że zwyciężył śmierć, skoro ona jest wciąż obecna?

Jak przekonująco opowiedzieć to komuś, kto nie wyrósł z Tradycji, w której o tym się mówi?

Od początku chrześcijaństwa stało się oczywiste, że trzeba pokazywać światu zachowania, dla wielu zadziwiająca. Starać się być pogodnym, życzliwym i radosnym niezależnie od tego, czego doświadczamy. Może ktoś wówczas zada pytanie, skąd Twoja siła, cierpliwość i poczucie bezpieczeństwa...

Prawdą praktyczną wynikającą z faktu Zmartwychwstania jest to, że Ono nie odnosi się tylko do tego, co po śmierci. Zmartwychwstanie to nie tylko fakt, nie tylko prawda, ale źródło siły. Święty Paweł pisze: *„Przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie — jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca”* /Rz 6,4/. Kiedykolwiek tylko, kiedy ktoś przebacza, kiedy czuwa heroicznie przy cierpiącym, kiedy odważnie staje po stronie niesprawiedliwie traktowanych, spotykamy Zmartwychwstanie. Świętemu Piotrowi nie wystarczyło, że widział Zmartwychwstałego, że z Nim rozmawiał. Naprawdę przyjął Zmartwychwstanie, gdy z zaleknionego, prostego rybaka, kiedy mając poczucie tego, że sam wyparł się znajomości z Jezusem, stał się apostołem oddającym za swego Mistrza życie. Bał się śmierci, ale przewycięzał ten strach, bo wiedział, że Życie zostanie mu zwrócone, tak jak zostało zwrócone Chrystusowi. Ten, kto naprawdę wierzy w zmartwychwstanie, nie troszczy się zbytnio o to, co ziemskie...

Wielki Post był po to, by lepiej rozumieć zmartwychwstanie. I by być szczęśliwym.

Szczęśliwy będzie, kto uczy się panować nad nastrojami, nie straci nic przez własną emocjonalność.

Szczęśliwy będzie, kto uczy się systematyczności, stanie się silny.

Szczęśliwy będzie, kto umie wybierać, bo go nie przysypie góra śmieci.

Dzisiejsi świadkowie Zmartwychwstania

Oddam głos młodym – poniżej dwie prace licealistów, którzy nie mieli wątpliwości, że z tych wydarzeń promieniuje Zmartwychwstanie...

Pan Eugeniusz

Moja mama jest wychowawczynią w domu poprawczym dla dziewcząt. Może ta funkcja w tym miejscu jakoś inaczej się nazywa, ale mama skończyła resocjalizację i przez całe życie pomaga wrócić do społeczeństwa ludziom, którzy się gdzieś zagubili. Ale nie o mamie chcę mówić. W ostatnim miesiącu był pogrzeb jednego z pracowników tego domu poprawczego i przy tej okazji mama opowiedziała mi o tym wspaniałym człowieku, którego żegnały setki ludzi. Pan Eugeniusz był zatrudniony jako stróż. Ale robił wszystko, był tak zwaną „złotą rączką” – gdy trzeba było naprawić zmywarkę, to naprawiał, gdy trzeba było ustawić zabytkowy zegar stojący przed gabinetem dyrektora, to też umiał. Nie było to zapisane w żadnej umowie, ale Pan Eugeniusz pełnił jeszcze jedną, nieoficjalną funkcję – doradcy dyrektora. Gdy ten chciał podjąć jakąś ważną decyzję, to zapraszał Pana Eugeniusza na kawę i prosił o radę. Podobnie inni – pracownicy pedagogiczni i z księgowości czy administracji. Tak samo „pensjonariuszki”, czyli dziewczyny skazane na pobyt w tym miejscu.

Jedno z najciekawszych wydarzeń miało miejsce, gdy przywieziono do tego domu nową dziewczynę. Okazało się, że wychowana była w rodzinie zupełnie ateistycznej, w ogóle nie słyszała o Panu Bogu. Dziewczęta z tego domu raz w tygodniu mogły uczestniczyć w zajęciach, które prowadził ksiądz prefekt. Na religię nikt nie musiał chodzić, ale każdy, kto chciał mógł się zapisać. Chodziły prawie wszystkie i – gdy nadszedł dzień religii – zapytały nową, czy też chce się zapisać na udział w tych zajęciach. Ona powiedziała, że nic ją to nie obchodzi. Tak samo za tydzień i za dwa tygodnie. Ale po trzech tygodniach, gdy ją zapytały czy chce posłuchać o Panu Bogu, ona odpowiedziała pytaniem: „Czy ten wasz Pan Bóg jest choć trochę podobny do Pana Eugeniusza?” Chyba nikt wierzący takiego pytania by nie postawił, nawet nie wpadlibyśmy na pomysł takiego skojarzenia. Ale to pytanie było tak niezwykle, że niedługo potem powtarzali je wszyscy pracownicy, a niedługo potem ta – już prawie legenda – opuściła mury zakładu.

Pytanie „czy Pan Bóg jest podobny do Pana Eugeniusza” każe się dobrze zastanowić nad własnym życiem. Ktoś – jak mówiła mama – przypomniał tę historię na pogrzebie i dodał, że każdy z nas powinien tak żyć, aby to życie ukazywało naukę Bożą. To właśnie jest piękne, to zachwyca i mobilizuje.

spisała gimnazjalistka

Stanisława

Stanisława ma już wiele lat, ale nie wiadomo czemu wszyscy z jej otoczenia mówią do niej i o niej po imieniu. Mieszka na końcu wsi i żyje ze skromnej emerytury, mało kto wie, że przez większość swego życia pracowała w biurze sprzedawcy bardzo znanych samochodów i była najbardziej zaufaną osobą wieloletniego kierownika oddziału. Zatrudniona była jako sprzątaczką, ale tylko ona miała wszystkie klucze, tylko ona znała wszystkie hasła i kody do drzwi. To wcale nie wynikało z tego, że musiała mieć dostęp do wszystkich pomieszczeń, to było skutkiem tego, że tylko jej zaufano do końca. Tak jest i dzisiaj. Nie ma osoby, która nie ufa Stanisławie. Jak to wygląda na co dzień?

Nigdy w jej domku nie jest pusto. Umie zaparzyć najlepszą herbatę i najlepszą kawę w okolicy i zawsze umie wysłuchać. Słucha tego, co mówią skrzywdzeni przez innych i chociaż często nie wiadomo, jak im pomóc, to jednak samo „wygadanie się” przynosi ulgę. Słucha skłóconych małżonków i

sąsiadów i zawsze coś mądrego powie – wskaże drogę, jak dojść do porozumienia. Słucha młodych, którzy za wcześnie zostali poturbowani przez życie i podsuwa pomysł, jak się otrząść, wstać pójść dalej z godnością. Nawet kiedyś okazało się, że ma znajomych prawników – jakiś prokurator zainterweniował, gdy Stanisława opowiedziała mu, jak w pewnej rodzinie traktuje się dzieci, a jakiś adwokat wybronił pewne małżeństwo, któremu nieuczciwi ludzie chcieli zabrać dom.

Nigdy nie założyła rodziny, a jednak mówi, że ma wiele dzieci. Fizycznie nie jest to prawda, ale wielu ludzi, którym pomogła teraz pomaga innym. Wielu doświadczony jej życzliwości okazuje serdeczność innym. Każdy z nas może dołączyć do „dzieci Malwiny”. Tylko czy mamy pomysł na to, aby wszyscy nam ufali?

licealista

ks. Zbigniew Kapłański

Życzenia dla Rodziny Rodzin

Kochani!

Przygotowujemy się do kolejnych Świąt Zmartwychwstania Pana Jezusa. Triumf zmartwychwstania był jednak poprzedzony i okupiony męką i śmiercią Chrystusa. Głębokie przeżywanie Triduum Paschalnego prowadzi nas do zdumienia nad tajemnicą miłości Boga Ojca do każdego człowieka. „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony.” (J 3, 16-17) Przypominają się tu słowa często wypowiedane przez śp. ks. Feliksa, że my ciągle nie pojmujemy jak bardzo Bóg nas umiłował. Czyż jest coś, czego Bóg nam odmówił? Czy mógł dać nam coś więcej? – stawiał nam pytania ks. Feliks.



Niech to zdumienie nad nieogarnioną miłością Boga do każdego z nas, towarzyszy nam w tym czasie przygotowań i potem, kiedy radośnie śpiewać będziemy „Alleluja! Zmartwychwstał Pan ...”. Niech będzie źródłem radości i nadziei, którą dzielimy się szczerze z najbliższymi, z rodziną. Tą radością i nadzieją promieniujemy na otoczenie. A świat stanie się wokół nas lepszy.

Alleluja! Deo Gratias!

Krzysztof Broniatowski

Powrót Syna do Ojca

Ewangelia przepętniona jest przypowieściami o Królestwie Bożym. W tych przypowieściach zawsze występuje Ojciec, Pan Jezus i my, powołani do Królestwa. Tak jest, kiedy Ojciec organizuje ucztę dla Syna i zaprasza nas. Tak jest, gdy podczas wesela Syna dziesięć panien stoi przed drzwiami, by z Nim wejść do domu. Tak jest też, gdy Syn dysponuje całym stworzeniem, jako wielkim majątkiem Ojca i powierza to stworzenie nam, byśmy je pomnażali. Także w przypowieści o drogocennej perle człowiek odnajduje Pana Jezusa i wtedy sprzedaje wszystko, aby posiąść tylko Jego. A co powiemy o przypowieści o synu marnotrawnym? Gdzie jest w niej Pan Jezus?

Nim znajdziemy odpowiedź na to pytanie, przeczytajmy werset (5,21) z Drugiego Listu św. Pawła do Koryntian: *W imię Chrystusa prosimy pojednajcie się z Bogiem. On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą.* Bóg uczynił nas obrazem Syna i Jego powołał do odpowiedzialności za nas na dobre i na złe. Oznacza to, że Syn daje nam więź z Bogiem i przez Syna mamy możliwość bycia zjednoczonymi z Nim. Znaczy to, że kiedy grzeszymy i oddalamy się od Boga, wtedy Syn, choć sam nie grzeszy, też oddala się od Ojca, ponieważ idzie za nami. Jeśli my opuszczamy Raj i schniemy na bezwodnej pustyni, On idzie tam za nami i też cierpi z pragnienia. Jak uczy Pismo Święte i Kościół, On bierze na Siebie nasze grzechy i umiera z ich powodu na Krzyżu zamiast nas. Skutkiem grzechu jest śmierć, dla nas wieczna, więc On ją bierze, bo może ją pokonać. My nie możemy. Świat jest wspaniały ale i tragicznie zły. Pan to zło bierze na Siebie, by ono nie odciągnęło nas od Boga. Pan poradził sobie z szatanem, a my nie dalibyśmy mu rady. Bóg swego Syna uczynił *grzechem*, czyli grzesznikiem niegodnym zbawienia, nie z powodu swoich grzechów, ale z powodu naszych.

Wróćmy zatem do marnotrawnego syna i zapytajmy, kim on jest. Otóż jest on człowiekiem grzesznym, który odchodzi od Ojca, ale odkrywa, że życie bez Ojca jest nie do zniesienia, więc wraca do domu. Spróbujmy zrozumieć tę przypowieść. Jeśli człowiek odchodzi od Ojca, to Chrystus idzie za nim i razem z nim odchodzi od Ojca. Bierze na siebie jego grzechy. Ale Chrystus z powodu tych grzechów umiera i pokonuje ich potępieńczą moc, a zmartwychwstając powraca czysty do Ojca. I wtedy u Ojca rozpoczyna się wielkie święto, radość

pokonania zła, ucztowanie w uroczystych szatach, z pierścieniem synowskim na palcu. Bo z ziemi do nieba wrócił Syn, a my wróciliśmy z Nim, bo został zmaszany nasz grzech. Z Synem wracają do Ojca ci, co przyłgnęli do Syna, skorzystali z Jego mocy i weszli do Królestwa razem z Nim. Zatem syn marnotrawny to my i On zjednoczeni w jedno w grzechu i nawróceniu. On poszedł za nami, kiedy my zgrzeszyliśmy, ale my wróciliśmy za Nim, kiedy On pokonał grzech w nas. Oto tajemnica syna marnotrawnego, znaku wszystkich co zgrzeszyli, a Chrystus przyprowadził ich z powrotem.

Ale jest jeszcze drugi syn. Ten uważa, że nigdy nie odszedł i że ciężko cały czas pracował, by zasłużyć na bycie z Ojcem. Ten syn nie potrzebuje powracającego brata, ani zmartwychwstającego Jezusa. Sam troszczy się o swoje zbawienie, jeśli w ogóle myśli o nim i go potrzebuje. Kiedy w dniu zmartwychwstania otwiera się dom Ojca, niebo, przed ewidentnie złym bratem i przed Chrystusem, który pokonał jego zło, wówczas okazuje się, że „porządny” syn, który sam pracował na swoje przebywanie z Ojcem, miejsca u Ojca po prostu nie ma. Ojciec świętuje z nawróconymi, a on wciąż nie jest nawrócony, jest sprawiedliwy własnym staraniem i nie potrzebuje usprawiedliwienia od Jezusa. Jest to dramat wielu ludzi, którzy nie rozumieją, jak bardzo są niegodni nieba. Dobrze jest być niegodnym nieba, wtedy bowiem można je otrzymać za darmo i zostać do niego wprowadzonym przez Jezusa. Kto zaś czuje się nieba godnym, bo sam z siebie żyje porządnie, ten w dniu Zmartwychwstania zauważa, że wejść tam nie może. Tak było z pięcioma głupimi pannami. Poszły szukać oliwy, nie czekały na Oblubieńca, przegapiły Jego przyjście. Potem pukały same, przekonane, że mają oliwę, więc powinny być wpuszczone. Ale nikt im nie otworzył. Bowiem nie wystarczy mieć oliwę. Oliwa była po to, by być przy drzwiach w momencie nadejścia Chrystusa. Najważniejsze jest, by wejść nie z oliwą, ale z Chrystusem i tylko z Nim. Nie samemu, choćbyśmy kilometry odbyli w poszukiwaniu oliwy. Własnym wysiłkiem do Królestwa wejść się nie da. Tylko miłosnym przyłgnięciem do Tego, który nas wprowadza. Ci, których On wprowadza, cieszą się, radują, świętują z Nim, bo otrzymują Ducha Świętego. Teraz właśnie Zmartwychwstały daje Go nam, byśmy z Nim padali w ramiona Ojca, tańczyli i ucztowali w Jego domu w nieopisanej radości.

Diakon Jan

7. Kwiecień – Cnoty społeczne

„Umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował”

/J 13,1/

- usłużność
- dar z siebie samego
- wolontariat
- odpowiedzialność społeczna
- alienacja a uczestnictwo we wspólnocie,
- miłość społeczna
- sprawiedliwość społeczna
- sumienie społeczne
- solidarność wspólnoty
- odpowiedzialne wychowywanie dzieci i młodzieży
- rodzina szkołą cnót społecznych



Czytania:



Rz 13,7 Oddajcie każdemu, co się mu należy: komu podatek – podatek, komu cło – cło, komu uległość – uległość, komu cześć – cześć.

Mt 25,40 Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili.

J 13,1-15¹ Było to przed Świątym Paschy. Jezus wiedząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca, umiłował swoich na świecie, do końca ich umiłował.² W czasie wieczerzy, gdy diabeł już nakłonił serce Judasza Iskarioty syna Szymona, aby Go wydać,³ wiedząc, że Ojciec dał Mu wszystko w ręce oraz że od Boga wyszedł i do Boga idzie,⁴ wstał od wieczerzy i złożył szaty. A wzięwszy prześcieradło nim się przepasał.⁵ Potem nalał wody do miednicy. I zaczął umywać uczniom nogi i ocierać prześcieradłem, którym był przepasany.⁶ Podeszedł więc do Szymona Piotra, a on rzekł do Niego: «Panie, Ty chcesz mi umyć nogi?»⁷ Jezus mu odpowiedział: «Tego, co Ja czynię, ty teraz nie rozumiesz, ale później będziesz to wiedział». ⁸ Rzekł do Niego Piotr: «Nie, nigdy mi nie będziesz nóg umywał». Odpowiedział mu Jezus: «Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze Mną». ⁹ Rzekł do Niego Szymon Piotr: «Panie, nie tylko nogi moje, ale i ręce, i głowę!». ¹⁰ Powiedział do niego Jezus: «Wykąpany potrzebuje tylko nogi sobie umyć, bo cały jest czysty. I wy jesteście czysti, ale nie wszyscy». ¹¹ Wiedział bowiem, kto Go wyda, dlatego powiedział: «Nie wszyscy jesteście czysti». ¹² A kiedy im umył nogi, przywdział szaty i znów zajął miejsce przy stole, rzekł do nich: «Czy rozumiecie, co wam uczyniłem?» ¹³ Wy Mnie nazywacie "Nauczycielem" i "Panem" i dobrze mówicie, bo nim jestem. ¹⁴ Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi. ¹⁵ Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem.



2239 Obywatele mają obowiązek przyczyniać się wraz z władzami cywilnymi do dobra społeczeństwa w duchu prawdy, sprawiedliwości, solidarności i wolności. Miłość ojczyzny i służba dla niej wynikają z obowiązku wdzięczności i porządku miłości. Podporządkowanie prawowitej władzy i służba na rzecz dobra wspólnego wymagają od obywateli wypełniania ich zadań w życiu wspólnoty politycznej.

2832 Jak zaczęła w cieście tak nowość Królestwa powinna przemieniać ziemię przez Ducha Chrystusa. Powinna przejawiać się we wprowadzaniu sprawiedliwości w relacje osobowe i społeczne, ekonomiczne i międzynarodowe, nie zapominając nigdy o tym, że nie ma sprawiedliwych struktur, jeśli nie ma ludzi, którzy pragną być sprawiedliwi.

Wybrane fragmenty nauczania Prymasa

WYCHOWANIE DO POKOJU SPOŁECZNEGO

„Rzecz zupełnie zrozumiała, że Kościół powszechny, jako społeczność uniwersalistyczna, nie jest obojętny na społeczne bytowanie Narodu. Głosi przecież **zaślubiny miłości i sprawiedliwości**, z których to zaślubin rodzi się **pokój społeczny**. I dlatego w programie jasnogórskim Milenium zawarte jest dążenie „aby w Ojczyźnie naszej wszystkie dzieci Narodu żyły w miłości i sprawiedliwości, w zgodzie i pokoju, aby wśród nas nie było nienawiści, przemocy i wyzysku”. Ślubowania Jasnogórskie zobowiązują katolików, aby chcieli „dzielić się między sobą ochotnie plonami ziemi i owocami pracy, aby pod wspólnym dachem domostwa naszego nie było głodnych, bezdomnych i płaczących”.



Zapewne, Kościół nie czuje się powołany do realizowania przemian ustrojowych, podobnie jak Chrystus nie chciał być dzielnikiem majątku między braćmi. Ale Kościół przez swoje nauczanie i wychowanie wszczepia w wiernych takie usposobienia społeczne, które sprzyjają sprawiedliwym przemianom społeczno-ustrojowym. Religia Chrystusowa odmienia umysły, wolę i serca: ale tak odmienieni ludzie są podatnym czynnikiem do wszystkiego, co służy dobru wspólnemu.”

S. Wyszyński, *W światłach Tysiąclecia Chrześcijaństwa Polski*. Artykuł na łamach „Tygodnika Powszechnego” nr 22, 1 VI 1958, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 215

CNOTY W ŻYCIU SPOŁECZNYM

„Zważcie, Najmilsze Dzieci, jak bardzo nam wszystkim zależy dziś w Ojczyźnie naszej, aby każdy wypełnił jak najlepiej zadanie na swym stanowisku, posterunku i w swoim powołaniu. **Jak bardzo potrzeba nam dziś rzetelnej służby**, aby całość naszego życia rodzimego złożyła się w jakąś harmonijną dobroć. Może dlatego tak często narzekamy na tyle braków naszego życia ojczystego, że nie wszyscy zabiegają, aby rzeczywiście osiągnąć i okazać dobroć, która od nich zależy. **Życie społeczne polega na wzajemnym świadczeniu sobie dobroci i miłości**. A Wam przede wszystkim przystoi i dobroć, i miłość. Macie ją zapewne w mniejszym lub większym stopniu, ale na pewno nie tyle, ile jej ludzie wymagają. **Musicie więc szukać źródła dobroci i miłości**. Znajdziecie je w dobrych oczach Świętej Bożej Pielęgniarki – Maryi, która swoimi dłońmi otaczała i pielęgnowała światła Zbawienie.

S. Wyszyński, *U stóp Świętej Bożej Pielęgniarki*. Do pielęgniarek i położnych. Podczas Ogólnopolskiej Pielgrzymki Pielęgniarek i Położnych, Jasna Góra, 20 IV 1958, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 199

„**Sprawiedliwość społeczna – ius socialis** – jest to skłonność do wypełniania swych obowiązków wobec innych, wobec rodziny, wobec społeczeństwa, narodu, wobec zawodu, wobec państwa. **Tego się domaga sprawiedliwość społeczna ode mnie**. Człowiek powinien sam tak czynić i jest zdolny kierować się nią nie tylko ze względu na dobro osobiste, ale i na rzecz dobra społecznego”.

S. Wyszyński, *Społeczny charakter własności*, za: Ks. Jerzy Jastrzębski, *Paragraf w sercu. Kardynał Stefan Wyszyński o miłości i sprawiedliwości społecznej*, Apostolicum 2014, s. 69

„Gdy dzisiaj na tym Wzgórzu mamy wielką rzeszę młodzieży miasta, diecezji i młodzież akademicką przybyłą tak licznie z Warszawy, niechby zapadło w wasze młode serca, że waszym obowiązkiem jest dochować wierności rodzinie i trwałości sakramentalnego związku małżeńskiego. To jest wasze zadanie wobec Narodu i Kościoła, obejmujące wielki rozdział waszego życia osobistego i rodzinnego.

*Ale jest jeszcze jeden potężny rozdział życia – to życie społeczne: zawodowe, gospodarcze, narodowe i polityczne. Nie wystarczy bowiem mieć dobrą rodzinę. Rodzina musi oprzeć się o naród i państwo, musi być zabezpieczona przez te społeczności. Także społeczność narodowa rozwija się przez zdrowe życie społeczne, zawodowe, gospodarcze. Jednakże, aby to wszystko prawidłowo funkcjonowało, **potrzeba miłości społecznej, sprawiedliwości i pokoju**. I o tym również przypominają nam Śluby Jasnogórskie. Dlatego my, najmilsi, biorąc udział w życiu codziennym narodu i w jego przebudowie, pragniemy, aby dokonała się ona w duchu Ewangelii Chrystusowej, w duchu sprawiedliwości i miłości społecznej.*”

S. Wyszyński, Uroczystość świętego Wojciecha na Wzgórzu Lecha, Gniezno, bazylika prymasowska, 24 IV 1977, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 928

WYCHOWANIE OPARTE NA EWANGELII CHRYSZTUSOWEJ

*„Nie może być ideałem dla wychowania młodego pokolenia Polski oderwanie jej od Chrystusa, od Ewangelii i krzyża, od mocy sakramentalnych, od łaski uświęcającej, **od cnót społecznych, które uczą służby, ofiary i wyrzeczenia!** Ideałem nowoczesnego wychowania powinno być odważne przyznanie się do Ewangelii Chrystusowej, wyznawanie jej przed ludźmi, w szkole, przed kolegami i przed młodzieżą; uruchomienie własnego serca, aby nabrzmiało miłością społeczną i służbą.*”

S. Wyszyński, *Pełny program wychowawczy. Zakończenie rekolekcji wielkopostnych dla nauczycieli*, Warszawa, kościół seminaryjny, 30 III 1974, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 805

SPRAWIEDLIWOŚĆ WYMAGA SŁUŻBY

*„A więc drugie wymaganie: **być w miłości, myśleć o służbie i przygotowywać się do służby**. Wydaje się, że w naszych czasach demokratycznych jest to wyraz niepopularny. Ale to tylko złudzenie. Jeżeli dobrze rozumiemy sens życia i współżycia, widzimy, że jesteśmy ciągle obsługiwani. Sprawiedliwość więc wymaga, abyśmy innym służyli i innych obsługiwali. Znaczy to – **nie wymagać za wiele od innych, ale wymagać wiele od siebie**. Stawiać sobie – nie innym! – większe wymagania”.*

S. Wyszyński, *Inauguracja roku akademickiego na Akademii Teologii Katolickiej. Słowo końcowe Prymasa Polski*, Warszawa, Bielany, 6 X 1976, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 905

Śladami papieskiego nauczania

ZAGROŻENIA ŚWIADCZENIA SPRAWIEDLIWOŚCI

*„ (...) Często pogramy, które biorą początek w idei sprawiedliwości, które mają służyć jej urzeczywistnieniu we współżyciu ludzi, ludzkich grup i społeczeństw, ulegają w praktyce wypaczeniu. Chociaż więc w dalszym ciągu na tę samą ideę sprawiedliwości się powołują, doświadczenie wskazuje na to, że nad sprawiedliwością wzięły górę inne negatywne siły, takie jak zawziętość, nienawiść czy nawet okrucieństwo, wówczas chęć zniszczenia przeciwnika, narzucenia mu całkowitej zależności, ograniczenia jego wolności, staje się istotnym motywem działania: jest to sprzeczne z istotą sprawiedliwości, która sama z siebie zmierza do ustalenia równości i prawidłowego podziału pomiędzy partnerami sporu. Ten rodzaj nadużycia samej idei sprawiedliwości oraz praktycznego jej wypaczenia świadczą o tym, **jak dalekie od sprawiedliwości może stać się działanie ludzkie, nawet jeśli jest podjęte w imię sprawiedliwości**.*

Nie na próżno Chrystus wytykał swoim słuchaczom, wiernym nauce starego testamentu, owa postawę, która wykazała się w słowach: „oko za oko i ząb za ząb” (Mt 5, 38). Była to ówczesna forma wypaczenia sprawiedliwości. Formy współczesne kształtują się na jej przedłużeniu. Wiadomo przecież, że w imię motywów rzekomej sprawiedliwości (np. dziejowej czy klasowej) niejednokrotnie niszczy się



drugich, zabijają, pozbawia wolności, wyzuwa z elementarnych ludzkich praw. Doświadczenie przeszłości i współczesności wskazuje na to, że **sprawiedliwość sama nie wystarcza**, że — co więcej — może doprowadzić do zaprzeczenia i zniweczenia siebie samej **jeśli nie dopuści się do kształtowanie życia ludzkiego w różnych jego wymiarach owej głębszej mocy, jaką jest miłość**”.

Św. JAN PAWEŁ II, Encyklika „O Bożym miłosierdziu”, p. 12

CNOTA „SPRAWIEDLIWEJ MIARY”

„**Konieczną** zatem jest rzeczą, aby każdy z nas mógł żyć w poczuciu sprawiedliwości, a **bardziej jeszcze**, by każdy z nas był sprawiedliwy i postępował sprawiedliwie względem bliskich i dalekich, względem wspólnoty, społeczeństwa, którego jest członkiem, i względem Boga.

Sprawiedliwość ma wiele odniesień i wiele form. Istnieje także forma sprawiedliwości, która odnosi się do tego, co człowiek „winien” Bogu. (...)

Zatrzymajmy się tymczasem na ludziach. Chrystus zostawił nam przykazanie miłości bliźniego. W tym przykazaniu zawarte jest także to wszystko, co się odnosi do sprawiedliwości. **Nie może istnieć miłość bez sprawiedliwości. Miłość „przewyższa” sprawiedliwość, ale równocześnie znajduje ona swoje sprawdzenie się w sprawiedliwości.** Nawet ojciec i matka, kochając swoje dziecko, muszą być sprawiedliwi wobec niego. Jeżeli sprawiedliwość jest zachwiana, również miłość jest narażona na niebezpieczeństwo.

Być sprawiedliwym znaczy **oddawać każdemu, co mu się należy**. Odnosi się to do dóbr doczesnych, natury materialnej. Lepszym przykładem może być tutaj wynagrodzenie za pracę lub tak zwane prawo do owoców swojej pracy lub swojej ziemi. Jednakże człowiekowi przysługuje prócz tego dobre imię, szacunek, poważanie, sława, na jaką zasługuje. Im więcej poznajemy człowieka, tym więcej odsłania się nam jego osobowość, jego charakter, jego umysł i jego serce. I tym więcej zdajemy sobie sprawę – i powinniśmy zdawać sobie z tego sprawę – jakim kryterium go „mierzyć” i co znaczy być sprawiedliwym wobec niego.

Dlatego konieczną jest rzeczą **nieustannie pogłębianie znajomości sprawiedliwości**. Nie jest to wiedza teoretyczna. **Jest to cnota, jest to zdolność ducha ludzkiego, woli ludzkiej, a także serca.** Trzeba prócz tego modlić się, by być sprawiedliwym i umieć być sprawiedliwym.

Nie możemy zapominać słów naszego Pana: „**Taką miarą, jaką wy mierzycie, wam odmierzą**” (Mt 7,2). **Człowiek sprawiedliwy jest człowiekiem „sprawiedliwej miary”.**

Obyśmy wszyscy byli takimi! Obyśmy wszyscy nieustannie dążyli do tego, by stać się takimi!”

Św. JAN PAWEŁ II, Audycja generalna, Rzym, 8 listopada 1978 r.

„**Miłość jest większa od sprawiedliwości**. I miłość społeczna jest większa od sprawiedliwości społecznej. Jeżeli prawdą jest, że sprawiedliwość musi przygotować grunt dla miłości - to jeszcze głębszą prawdą jest, że **tylko miłość może zabezpieczać pełnię sprawiedliwości**. Trzeba więc, ażeby naprawdę **miłowany był człowiek**, jeżeli w pełni mają być zabezpieczone prawa człowieka. To jest **pierwszy i podstawowy wymiar miłości społecznej**.

Wymiarem drugim jest rodzina. Rodzina też jest pierwszą i podstawową szkołą miłości społecznej. Trzeba uczynić wszystko, ażeby ta szkoła mogła pozostawać sobą. Równocześnie zaś rodzina musi być na tyle silna Bogiem - czyli miłością wzajemną wszystkich, którzy ją tworzą - że potrafi pozostać ostoją dla człowieka pośród wszystkich niszczycielskich prądów i bolesnych doświadczeń.

Dalszym wymiarem miłości społecznej jest ojczyzna: synowie i córki jednego narodu trwają w miłości wspólnego dobra, jakie czerpią z kultury i historii, znajdując w nich oparcie dla swej społecznej tożsamości, a zarazem dostarczając tego oparcia bliźnim, rodakom. Ten krąg miłości społecznej posiada szczególne znaczenie w naszym polskim doświadczeniu dziejowym - i w naszej współczesności. Miłość społeczna jest otwarta ku wszystkim ludziom i ku wszystkim ludom. Jeżeli ukształtuje się ona głęboko i rzetelnie w swych podstawowych kręgach - człowiek, rodzina, ojczyzna - wówczas zdaje również egzamin w kręgu najszerszym.”

Św. JAN PAWEŁ II, Homilia w czasie nabożeństwa maryjnego odprawionego na lotnisku w Muchowcu – Katowice, 20.06.1983 r.
- II Pielgrzymka do Ojczyzny

UCZESTNICTWO W POLITYCE JAKO CNOTA I SIŁA MORALNA

„Miłość okazywana i służąca osobie nigdy nie może być oderwana od sprawiedliwości: tak jedna, jak i druga — każda na swój sposób — wymagają pełnego i rzeczywistego uznania praw osoby, której podporządkowane jest społeczeństwo ze wszystkimi swoimi strukturami i instytucjami. Aby ożywiać duchem chrześcijańskim doczesną rzeczywistość służąc — jak zostało powiedziane — osobie i społeczeństwu, świeccy nie mogą rezygnować z udziału w „polityce”, czyli w różnego rodzaju działalności gospodarczej, społecznej i prawodawczej, która w sposób organiczny służy wzrastaniu wspólnego dobra; (...)

Podstawowym kryterium polityki uprawianej na rzecz osoby i społeczeństwa, jest dążenie do wspólnego dobra jako dobra wszystkich ludzi i całego człowieka, dobra, które jest dane i które gwarantuje, że jego przyjęcie jest sprawą wolnego i odpowiedzialnego wyboru poszczególnych osób czy stowarzyszeń (...).

Ponadto polityka na rzecz osoby i społeczeństwa przyjmuje jako stały kierunek postępowania obronę i promocję sprawiedliwości, rozumiane jako „cnota”, w której wszyscy winni być wychowywani i jako „siła” moralna, która wspiera zaangażowanie na rzecz praw i obowiązków każdego i wszystkich, mając za podstawę osobistą godność ludzkiej istoty. Sprawowanie władzy politycznej winno mieć za podstawę ducha służby, gdyż tylko on, w połączeniu z konieczną kompetencją i skutecznością działania decyduje o tym, czy poczynania polityków są „jawne” i „czyste”, zgodnie z tym, czego — zresztą słusznie — ludzie od nich wymagają. Pobudza to do otwartej walki i zdecydowanego przewyciężania takich pokus, jak nieuczciwość, kłamstwo, wykorzystywanie dóbr publicznych do wzbogacenia niewielkiej grupy osób lub w celu zdobywania popleczników, stosowanie dwuznacznych lub niedozwolonych środków dla zdobycia, utrzymania bądź powiększenia władzy za wszelką cenę.”

Św. JAN PAWEŁ II, Posynodalna adhortacja apostołska *Christifideles laici* - o powołaniu i misji świeckich w Kościele i w świecie, 30.12.1988 r. art.42.

WOLNY DAR Z SIEBIE SAMEGO

„Człowiek bowiem staje się naprawdę sobą poprzez wolny dar z siebie samego; dar ten jest możliwy dzięki podstawowej „zdolności transcendencji” osoby ludzkiej. (...) Wyobcowany jest zatem taki człowiek, który nie chce wyjść poza samego siebie, uczynić z siebie daru ani stworzyć autentycznej ludzkiej wspólnoty, dążącej ku swemu ostatecznemu przeznaczeniu, którym jest Bóg. Wyobcowane jest społeczeństwo, które poprzez formy społecznej organizacji, produkcji i konsumpcji utrudnia zarówno realizację tego daru, jak i budowanie tej międzyludzkiej solidarności.”

Św. JAN PAWEŁ II, ENCYKLIKA *Centesimus annus*, nr 41, Rzym 1 maja 1991 r.

„ (...) Poprzez praktykowanie miłości bliźniego świeccy przeżywają i wyrażają swoje uczestnictwo w królewskim urzędzie Jezusa Chrystusa, a zatem we władzy Syna Człowieczego, który „nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz żeby służyć”, (Mk 10, 45). Przeżywają i dają wyraz owej królewskości w sposób najprostszy, zawsze i dla wszystkich dostępny, a zarazem w sposób najbardziej wzniosły, bowiem miłość jest największym darem, dawanym przez Ducha Świętego dla budowania Kościoła (por. 1 Kor 13, 13) i dla dobra ludzkości. Miłość bowiem ożywia i wspiera czynną solidarność, wrażliwą na całokształt potrzeb istoty ludzkiej.

Tak pojęta miłość, praktykowana nie tylko przez poszczególne jednostki, lecz także w sposób solidarny przez grupy i wspólnoty, jest i zawsze będzie potrzebna. Nikt i nic nie może i nigdy nie będzie mogło jej zastąpić, nawet żadne instytucje i inicjatywy publiczne, które przecież nie szczędzą wysiłków by zaspokoić — często w naszych czasach dotkliwie pod względem jakości i zakresu — potrzeby ludności. Paradoksalnie, miłość ta staje się tym bardziej potrzebna, im bardziej instytucje rozwijając swą skomplikowaną strukturę organizacyjną wysuwają roszczenia do opanowania wszystkich dostępnych dziedzin życia, co doprowadza do tego, że same padają ofiarą bezosobowego funkcjonalizmu, przerostu biurokracji, niesprawiedliwych, prywatnych interesów, łatwej i ogarniającej całą instytucję bezczynności.

FORMACJA

*I właśnie w tym kontekście, zwłaszcza w społeczeństwach zorganizowanych, powstają i rozpowszechniają się wciąż nowe **formy wolontariatu**, przyjmującego postać wielorakich posług i dzieł. **Wolontariat przeżywany w jego prawdzie, jako bezinteresowne służenie ludziom**, zwłaszcza najbardziej potrzebującym i zapomnianym przez struktury opieki społecznej, należy określić jako ważny wyraz apostołstwa, w którym świeccy mężczyźni i kobiety pełnią rolę pierwszoplanową.*

Św. JAN PAWEŁ II, Posynodalna adhortacja apostołska *Christifideles laici* – o powołaniu i misji świeckich w Kościele i w świecie, 30.12.1988 r. art.41

PRÓBA SUMIENÍ TRWA!

*„Być człowiekiem sumienia, to znaczy przede wszystkim w każdej sytuacji swojego sumienia słuchać i jego głosu w sobie nie zagłuszać, choć jest on nieraz trudny i wymagający; to znaczy angażować się w dobro i pomnażać je w sobie i wokół siebie, a także nie godzić się nigdy na zło, w myśl słów św. Pawła: "Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!" (Rz 12,21). Być człowiekiem sumienia, to znaczy wymagać od siebie, podnosić się z własnych upadków, ciągle na nowo się nawracać. **Być człowiekiem sumienia, to znaczy angażować się w budowanie królestwa Bożego: królestwa prawdy i życia, sprawiedliwości, miłości i pokoju, w naszych rodzinach, w społecznościach, w których żyjemy, i w całej Ojczyźnie; to znaczy także podejmować odważnie odpowiedzialność za sprawy publiczne; troszczyć się o dobro wspólne, nie zamykać oczu na biedy i potrzeby bliźnich, w duchu ewangelicznej solidarności: "Jeden drugiego brzemiona noście" (Ga 6,2). (...)***

*Czas próby polskich sumień trwa!
Musicie być mocni w wierze!*

Św. JAN PAWEŁ II, *Homilia w czasie Mszy św. odprawionej na Wzgórzu „Kaplicówka”, Skoczów, 22 maja 1995 r.*

Polecane materiały do indywidualnej pracy

IZABELLA ANDRZEJUK, *Cnoty społeczne św. Tomasza z Akwinu jako sposób na regulację wzajemnych odniesień międzyludzkich*

http://katedra.uksw.edu.pl/001wydarzenia/2009/konferencja_izy/i_andrzejuk.pdf

http://katedra.uksw.edu.pl/publikacje/izabella_andrzejuk/cnoty_spoeczne_sw_tomasza_z_akwinu.pdf

KS. JACEK GRZYBOWSKI, *Cnota sprawiedliwości a porządek społeczny w myśli św. Tomasza z Akwinu*, Teologia Polityczna, 21 luty 2017

<https://teologiapolityczna.pl/ks-prof-jacek-grzybowski-cnota-sprawiedliwosci-a-porzadek-spoeczny-w-mysli-sw-tomasza-z-akwinu-tpct-47->

MEDYTACJA

Opowiada się zdarzenie, które miało miejsce w latach osiemdziesiątych w Związku Radzieckim. W Teatrze Narodowym w Moskwie odbywała się premiera antyreligijnego przedstawienia pod tytułem: „Chrystus we fraku”. Szkoły, organizacje młodzieżowe i młodzież pracująca miały włączyć to przedstawienie do swojego programu kulturalnego i dyskutować nad nim. Role Chrystusa grał sławny wówczas aktor i jednocześnie komunista Aleksander Rostowcew. Nic więc dziwnego, że wszystkie bilety były od dawna wykupione. Na scenie stał ołtarz zastawiony butelkami szampana i piwa. Pijani i wrzeszczący popi, zakonnicy i zakonnice poruszali się wokół niego. Na początku drugiego aktu wszedł na scenę Rostowcew. W rękę trzymał Pismo Święte. Zgodnie ze wskazówkami reżysera miał teraz poprzez żarty i drwinę rozśmieszać widzów. Wszystko, co łączyło się z głupotą i zabobonami, zostało tutaj dołączone. Po przeczytaniu pierwszych wersetów Kazania Pana Jezusa na Górze, aktor krzyknął: „podajcie mi frak i cylinder” po czym kontynuował: *Błogostawieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie. Błogostawieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni*. Reżyser uśmiechał się z zadowolenia i czekał jak za kilka chwil śmiechem wybuchną wszyscy widzowie. Lecz tłum ludzi, zgromadzony na widowni, milczał. Rostowcew zaś czytał dalej: *Błogostawieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi!* Nikt z ludzi jednak się nie śmieje natomiast wszyscy zauważają, że z aktorem dzieje coś się dziwnego. Przestaje czytać, wpatruje się w Pismo Święte,

po chwili czyta dalej, ale już jakoś inaczej – innym głosem. Co chwilę zapadała grobowa cisza – bo aktor wpatruje się w Biblię jakby zobaczył ją po raz pierwszy na oczy. Podszedł do rampy, patrzył jak zaczarowany i czytał, czytał... przeczytał wszystkie 48 wersetów z 5 rozdziału Ewangelii według Św. Mateusza. Nit mu nie przerywał, nikt się nie śmiał. Wszyscy słuchali jak gdyby to sam Chrystus do nich przemawiał. Na koniec Rostowcew wymówił szeptem: *Dlatego bądźcie doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz w niebie! Zamknął Księgę Pisma Świętego, a uczynił to tak, jak gdyby dokonał czegoś ostatecznego w swoim życiu i przeżegnał się na sposób prawosławny, wypowiadając słowa dobrego łotra na krzyżu: Panie wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego Królestwa.* Nikt nie krzychał, nikt nie gwizdał, nikt nie protestował. Wszyscy opuścili teatr w milczeniu. Było jak po dramatycznej, przegranej bitwie. Zamierzone szyderstwo przyniosło owoc prawdziwej ewangelizacji. Przedstawienie nie było już nigdy wystawiane, zaś Aleksander Rostowcew zniknął, po tej premierze, na zawsze ze sceny teatru. Ta historia pokazuje, co może zrobić jeden człowiek. Jak poprzez swoją postawę i wypowiedziane słowo wpływa na innych, na wielu ludzi: może kogoś zainspirować do dobra, pobudzić sumienie lub sprowadzić na manowce. Historia ludzka bogata jest w przykłady jak jednostki pociągały za sobą całe rzesze ludzi.

Trudno jest mówić o cnotach społecznych w oderwaniu od indywidualium jakim jest człowiek, który poszczególne cnoty zdobywa. Całe nauczanie ewangeliczne Pana Jezusa jest wezwaniem do praktykowania cnót. A wszystkie cnoty z natury swej są cnotami społecznymi. Wynika to z faktu naszej ludzkiej natury. Człowiek jest istotą społeczną. *Nikt z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie: jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana. I w życiu więc i w śmierci należymy do Pana.* Człowiek jest istotą społeczną i to w wymiarze wiecznym, a więc nie tylko tutaj na ziemi, ale i po zakończeniu doczesnej pielgrzymki. Ostatecznym celem naszego pielgrzymowania jest Dom Ojca – wyjątkowa wspólnota osób. Być zbawionym to być we wspólnocie Domu Ojca. Być potępionym to pozostać na zewnątrz, poza wspólnotą. Żyli tą prawdą pierwsi chrześcijanie, kiedy głosili: *Extra Ecclesiam nulla salus* – poza Kościołem nie ma zbawienia.

Jeżeli więc człowiek jest istotą społeczną, to każdy jego indywidualny czyn jest społeczny – ma znaczenie dla innych. Historia Aleksandra Rostowcewa jest tylko lekcją pogładową na tę prawdę. Każdy człowiek może społeczność budować albo ją osłabiać. Takie cnoty jak uczciwość, sprawiedliwość, wierność, miłość... poszczególnego człowieka wpływają na kondycję całego społeczeństwa. Nie bez znaczenia jest więc fakt, że ktoś jest uczciwy, prawdomówny, pilny w nauce lub w pracy, wypełnia swoje obowiązki itd. Cały rozdział 5 Ewangelii Św. Mateusza, nazwany *Kazaniem na Górze*, można by było nazwać lekcją o konsekwencjach obecności lub braku cnót dla całej społeczności ludzkiej. Kazanie na Górze rozpoczyna się od informacji, że *Jezus, widząc tłumy, wyszedł na górę. A gdy usiadł ... otworzył swoje usta i nauczał ich.* Naucza zgromadzonych ludzi, a Jego nauczanie dotyka ich wzajemnych relacji. W Ośmiu Błogosławieństwach ukazuje cierpienie człowieka spowodowane brakiem miłości, sprawiedliwości, pokoju, prawdomówności, solidarności, uczciwości... w społeczności ludzkiej. Z powodu braku tych podstawowych cnót ludzie smucą się, płaczą, są prześladowani, są wydziedziczani, cierpią w ogóle. Po ośmiu błogosławieństwach jest ukazanie Kościołowi, że został wezwany, aby być solą i światłem dla świata: *Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie.* Jezus wyraźnie mówi, że postawa poszczególnego człowieka wpływa na innych – może być wzorem i wskazywać drogę lub ją zaciemniać i wprowadzać w błąd. Następnie mówi o niezmienności Przykazań Bożych oraz o nagrodzie za wierność i za uczenie ich przestrzegania: *A kto je wypełnia i uczy wypełniać, ten będzie wielki w królestwie niebieskim.* Potem następuje wykład Przykazania piątego, szóstego i ósmego wraz z Przykazaniem Miłości Nieprzyjaciół i kończy się jakże znamiennymi słowami: *Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski.* Jezus kieruje swoje słowo do wszystkich i do każdego indywidualnie ponieważ żyjąc we wspólnocie ludzkiej mamy na siebie bardzo konkretny wpływ.

Kazanie na Górze przypominam nam, że życie człowieka nie jest jego prywatną sprawą. Poprzez swoje czyny i słowa może innych inspirować i wskazywać im drogę dobra, ale może też sprowadzać ich na manowce lub obciążać innych konsekwencjami swoich błędów, grzechów, zaniedbań i wszelkich wad.

A zatem człowiek, który prowadzi życie cnotliwe dokłada swoją małą cegielkę w budowaniu wspólnoty. Cnoty społeczne to ogromny gmach zbudowany z małych cegiełek cnotliwych ludzi, którzy tworzą dobrą atmosferę życia. W takim gmachu chce się żyć. U Św. Pawła czytamy o owocach Ducha Świętego: Miłość, Radość, Pokój, Cierpliwość, Uprzejmość, Dobroć, Opanowanie..... jakże byśmy pragnęli żyć w społeczeństwie ludzi o takich owocach duszy?

Niekiedy można jednak spotkać ludzi, którzy w kontekście uczestnictwa w życiu społeczeństwa, mówią: *moje życie to moja prywatna sprawa*. Czy jest to prawdziwe? Nie w każdym przypadku. Prawdziwość tego zdania zależy od tego, czy ktoś poprzez swoje życie szanuje życie innych czy też jest powodem zmartwienia i dodatkowych obowiązków. Kiedy więc ktoś, przykładowo, mówi, że *moje małżeństwo to moja prywatna sprawa* – przekazuje innym informację, że nikt nie powinien w jego życie małżeńskie ingerować. I jest to słuszne o tyle o ile wypełnia on swoje funkcje małżeńskie tak, że społeczeństwo nie ponosi z tego powodu żadnej szkody. Bowiem inaczej ma się sprawa kiedy mamy do czynienia z rozwodem – rozpadem małżeństwa. Zawsze odbija się to negatywnie na rodzinie – a jest to najmniejsza komórka społeczna – a także na społeczeństwie lokalnym, które nierzadko musi ponosić tego konsekwencje – a jest ich wiele.

Dzisiaj, zwłaszcza przy okazji rozmaitych demonstracji, pochodów i manifestacji obnoszonych jest wiele transparentów zawierających fałszywe postulaty, poprzez które jakieś grupy ludzi, pod pretekstem uszanowania ich prywatności, domagają się praw godzących w dobro wspólne. Wspólnym mianownikiem tych postulatów jest właśnie sprywatyzowanie cegiełek, z których zbudowany jest gmach dobra wspólnego wszystkich. Warto przypomnieć, że dobro wspólne to zarazem dobro wszystkich, dobro poszczególnego człowieka i dobro całego człowieka – a więc również w jego wymiarze duchowym i wiecznym.

Zakończmy jednak optymistyczną puentą: każda dusza, która dąży do świętości pociąga za sobą w górę cały świat. Warto więc trudzić się w zdobywaniu najmniejszej nawet cnoty – świat staje się odrobinę lepszy i piękniejszy.

Ks. Stanisław Kozik OSJ

Kroki indywidualnej pracy duchowej

1. „(...) Do końca ich umiłował...” – Jezus dał nam przykład, jak mamy sobie wzajemnie służyć – w rodzinie, we wspólnocie, w pracy, w organizacjach, w lokalnych społecznościach a także w strukturach władzy. Mamy szukać źródeł dobroci i miłości. To przy mnie Jezus ukląkł, by umywać moje nogi... Miłość ma przenikać perspektywy naszego postrzegania rzeczywistości społecznej i narodowej. Jakie jest moje myślenie o innych? Jakim językiem je wyrażam?
2. Czy jestem człowiekiem „sprawiedliwej miary”? Czy potrafię oddać każdemu, co się mu należy w świetle prawdy – szacunek, dobre imię, godność, należyłą pozycję społeczną, zawodową, dobra materialne?
3. Czy moje uczestnictwo w działaniach o społecznym wymiarze służy dobru ogółu i wpływa z ewangelicznego nauczania? Czy jestem wierny temu nauczaniu?
4. Dar z siebie samego – dla innych. To jest skierowane do mnie... Jakże czasem to jest ciężki krzyż. Może jest nim bezkompromisowe pójście za głosem sumienia i świadectwo prawdy, za które trzeba ponieść dotkliwą cenę... To świadectwo dla innych niesie nam jednak wolność. Krzyż stał się nam bramą Zmartwychwstania!

*„Panie, Ty widzisz, krzyża się nie lękam,
Panie, Ty widzisz, krzyża się nie wstydzę.
Krzyż Twój całuję, pod krzyżem uklękam,
Bo na tym krzyżu Boga mego widzę...”*



Święta Weronika

Spostrzegłam Ciebie w tłumie gapiów.
Ty taki ludzki, taki dobry.
Zostałeś przez nich wyszydzony.

Podąłam Ci chustę do otarcia twarzy.
Twoje oczy odnalazły moje.
Miłość, którą w nich dostrzegłam
przeszyła mi duszę na wskroś.

Objęłam Twoje okaleczone
poranione stopy.

Ucałowałam z miłością.

Okruch Nadziei

Moje serce obmywam w Twojej miłości Panie.
W okrucieństwie nadziei spotykam każdego dnia.

W moich dłoniach zostawiasz Swój szept.
W Tobie zasypiam co noc.

Każda z ludzkich dróg rozpoznaje Boży wiatr.
Dotykasz nim naszych serc.

Ty jedyną Drogą, Ty jedyną Prawdą.
Wiem, że nic złego mnie nie spotka.

Więc teraz w ogniu Bożego Miłosierdzia –

Wyrzeźbię z Twoją pomocą nowe ręce.
Będę rozdawać nimi szczęście.

Autor Magdalena Wiącek

We środę 13 marca 2019 r. odeszła do Pana

śp. Pani Zofia Rogala

Mama Michała i Kasi oraz Babcia Zosi i Franka.

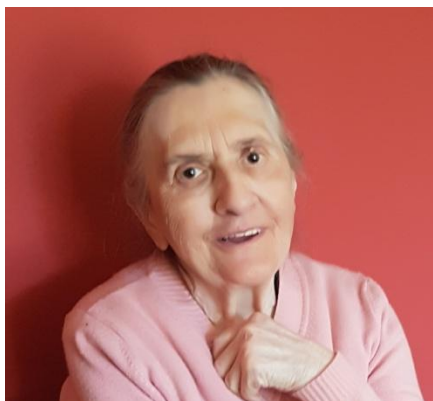
**Osoba wielce zasłużona dla Rodziny Rodzin i Ośrodka na Łazienkowskiej.
Pogrzeb Pani Zofii odbył się w piątek, 22 marca na Cmentarzu Północnym.**

Została pochowana w al. W-IX-4-6-15

Uwzględniając wolę Zmarłej, zamiast kwiatów zorganizowano zbiórkę na cele charytatywne.

Otoczmy modlitwą Panią Zofię i jej rodzinę!

Śp. Zofia Rogala - wspomnienie.



Najukochańsza mama, babcia i prababcia uczestnicząca w życiu Kościoła, silnie związana z Rodziną Rodzin była też członkiem III Zakonu Franciszkanów i mocno zaprzyjaźniona z siostrami Nazaretankami z kościoła pw. św. Stefana oraz z wspólnotą gromadzącą się w parafii p.w. MB Królowej Pokoju na Siekierkach. Przez większość życia mieszkała na ulicy Czerniakowskiej, 3 lata temu przeniosła się na Przyczółek Grochowski.

Jaka była? – Niewielkiej postury, wielkiego serca.

Pogodna i niezwykle życzliwa, zawsze uśmiechnięta. Pamiętamy jak żartowała z wnukami, prawnukami i to samo poczucie humoru zachowywała w relacjach z dostojnymi kapłanami. Jako człowiek prostego, otwartego serca nieustająco była gotowa świadczyć dobro innym. Pomagała w prowadzeniu domu przy ul. Łazienkowskiej, wyjeżdżała z dziećmi na kolonie z Rodziny Rodzin aby gotować, w podobny sposób wspierała przez wiele lat bezdomnych - pomagając w jadłodajni przy ul. Miodowej, równie chętnie opiekowała się swoim starszymi, słabszymi sąsiadkami. Pamiętała o każdym członku swojej rodziny - wspierając wszelkimi dostępnymi sposobami.

W jej życiu zawsze był obecny Pan Bóg. Jeśli tylko zdrowie pozwalało uczestniczyła w codziennej Eucharystii łącząc swoje krzyże z Chrystusowym w bezgranicznym zaufaniu.

Ostatnie lata spędziła razem z rodzicami swojej synowej Kasi (czyli moimi) wspierając moją mamę w opiece nad tatą, który od 4 lat jest osobą leżącą. Wniosła spokój i pogodę ducha ofiarnie pomagając w każdej potrzebie, choć sama była już osłabiona po bardzo poważnej chorobie.

Każdą wolną chwilę spędzała na modlitwie, otaczając się obrazkami, figurkami swoich ukochanych Jezusa i Jego Matki oraz wielu świętych. Towarzyszyło jej też wspomnienie ks. Feliksa, mówiła, że już za nim tęskni.

Świadectwo jej życia zapamiętamy jako emanację Miłosiernego Boga w człowieku.

Katarzyna Rogala

Pożegnanie śp. pani Zofii Rogali wygłoszone na pogrzebie

Dostojni koncelebransi!

Droga rodzinno pani Zofii!

Kochana Rodzino Rodzin!

Czcigodna wspólnota Trzeciego Zakonu św. Franciszka!

Wszyscy zebrani, sąsiedzi, znajomi i przyjaciele śp. Pani Zofii!

W imieniu Rodziny Rodzin chcę pożegnać – a właściwie głównie podziękować za życie i obecność wśród nas śp. pani Zofii Rogali.

Kochani moi – tak zaczęłaby Ciocia Lila ...

Każde życie jest darem – darem od Boga. Za dar wypada dziękować. Chcę więc dziękować za życie Pani Zofii poświęcone Rodzinie Rodzin – poczynając od wyjazdów wakacyjnych z dziećmi i młodzieżą, a potem, gdy otrzymaliśmy ośrodek, za blisko 40 lat pracy w tym domu. Pozostanie w naszej pamięci jako

człowiek pracy i modlitwy. Niezwykle skromna i zawsze uśmiechnięta, nawet pomimo zmęczenia. To ona dbała o nasz wspólny dom – Ośrodek RR przy ul. Łazienkowskiej. A czym byłby dom bez ręki matki i gospodyni. Pracowała, aby nam wszystkim było dobrze w tym domu przebywać. Pamiętam z jakim wielkim szacunkiem odnosił się do Pani Zofii śp. ks. Feliks Folejewski. Pani Zofio - dziękujemy Ci dziś za Twój trud i tę pracę. Pozostanie nam w pamięci Twój uśmiech, który rozjaśniał Twą twarz, ilekroć ktoś się do Ciebie zwracał.

W tym wspólnym domu na Łazienkowskiej jest miejsce szczególne – to kaplica. Pani Zofia miała swoje ulubione, stałe miejsce w tej kaplicy i zawsze można ją było tam spotkać ilekroć coś się na Łazienkowskiej działo. Była człowiekiem modlitwy.

Znamy zapewne powiedzenie ks. Feliksa, że wychowanie dzieci poznać można po wnukach. Z tego punktu widzenia patrząc, można śmiało powiedzieć, że Pani Zofia bardzo dobrze wychowała dzieci.

Teraz Pani Zofio, dołączysz do najliczniejszej grupy Rodziny Rodzin – tej grupy, która jest już w niebie.

Nie żegnamy się, lecz dziękując, chcemy abyś pozostała w naszej pamięci, w naszych sercach i w naszej modlitwie, którą za Ciebie zanosimy.

Wieczny odpoczynek racz Jej dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj Jej świeci, niech odpoczywa w pokoju wiecznym - Amen!

Krzysztof Broniatowski

13 marca 2019 roku zmarła w wieku 91 lat śp. Zofia Rogala, zasłużona członkini Ruchu Apostolskiego Rodzina Rodzin.

Matka trzech synów, wdowa i babcia – wspaniała, dzielna ewangeliczna niewiasta. Tercjarka – służebnica Pańska. Przez wielu z nas, którzy mieliśmy okazję obserwować Jej działalność na co dzień – Zosia zwana była Bożą Mrówką. Gdzie tylko bowiem – poza swoją działalnością w rodzinnym domu – zauważyła potrzebę spieszenia bliźnim z pomocą, tam zawsze, pomimo swych wątłych sił, przystępowała do akcji: gotowanie posiłków dla głodnych koczujących na Dworcu Centralnym obok ks. Palecznego; organizowanie dożywiania bezdomnych u oo. Kapucynów na ul. Miodowej; wieloletnie sprzątanie Ośrodka RR na Łazienkowskiej czy u ks. bp Rafała Markowskiego – to mrówcza praca codzienna niezastąpionej Zosi. Chodziła też Zosia co roku tradycyjnie w pielgrzymce pieszej na Jasną Górę w grupie 17-tej, a gdy pątniczki odpoczywały Zosia przystępowała do masażu i pomocy w dolegliwościach.

Nigdy nie słyszeliśmy, aby narzekała na kogoś, czy na coś się skarżyła. Zapytywana jak się czuje lub co jej dolega, zwykła odpowiadać: Dzięki Bogu! I to wszystko.

Pogrzeb śp. **Zofii** odbył się 22 marca 2019 r. na cmentarzu Wólka Węglowa. Jest pochowana w kwaterze

Będziemy Ciebie pamiętali jak spoglądasz na nas Zosiu swoimi radosnymi oczami spoza szkieł okularów.

Przygotował Ryszard Gołębiowski

Pożegnanie Zosi

Śp. Zofia Rogala odeszła do Pana 13 marca 2019r.

Należała do parafii św. Stefana Króla. Zosia była osobą niezwykłą, cichą, wrażliwą, uczynną, życzliwą i pełną pokory. Bardzo kochała Matkę Najświętszą, swoją rodzinę i każdego człowieka. Nie chciała mówić o swoich problemach, na pytanie jak się czuje, odpowiadała z uśmiechem: „Dzięki Bogu”.

Zosia była tytanem pracy, modlitwy, poświęcenia i bezinteresownej pomocy drugiemu człowiekowi. Była Bardzo aktywna w parafii: Należała do Żywego Różańca, do parafialnej wspólnoty RR i Caritasu. Przyjaźniła się z ss. Nazaretankami. Dzień zaczynała od Mszy św. o godz. 6.30.

Odwiedzała i pomagała chorym. Była bardzo zaangażowana w przygotowywaniu posiłków dla osób bezdomnych. Najpierw przy dworcu Centralnym, później u oo. Kapucynów przy ul Miodowej. Zosia broniła się przed przyjęciem jakiegokolwiek dowodu wdzięczności, a każdy przyjęty - nawet drobiazg - oddawała mówiąc, że są osoby bardziej potrzebujące.

Każdego roku w sierpniu, chodziła w pieszej pielgrzymce na Jasną Górę, a w ostatnich latach, z grupą z parafii św. Stefana pielgrzymowała do Sanktuarium MB. Siekierkowskiej. W łączności z pielgrzymami zdążającymi na Jasną Górę. W każdą środę uczestniczyła w adoracji Najświętszego Sakramentu w kaplicy na Łazienkowskiej.

Teraz pozostało po Niej puste miejsce.

Dziękuję Zosiu za Twoją obecność wśród nas, za wszelkie dobro, uśmiech i ofiarowane modlitwy. Bardzo brakuje mi naszych uścisków. Pozostań w mojej pamięci i modlitwie.

Dobry Jezu, a nasz Panie, daj jej wieczne spoczywanie i chwalebne zmartwychwstanie. Amen

Stanisława Wasilewska

14 marca 2019 roku w kościele NMP Matki Kościoła (W-wa Mokotów) odbył się pogrzeb **śp. Barbary Piotrowskiej – Dubik**, autorki wydanej przez Soli Deo w 1997 roku książki „ Kwiaty na stepie”; wywiezionej w wieku 12 lat w 1940 roku z mamą i dwoma braćmi ze Lwowa do Kazachstanu; po powrocie do Ojczyzny w 1946 r., po ukończeniu studiów medycznych w Gdańsku z mężem Inż. M. Dubikiem wychowała 3 dzieci i doczekała 10 wnucząt. Współtworzyła struktury warszawskie Związku Sybiraków.

W Rodzinie Rodzin prezentowała swoją książkę razem z ks. Zdzisławem Peszkowskim podczas „Ojcowizny” w 2001 roku.

Zdzisław Gołębiowski

OGŁOSZENIA

- 1. W sobotę 30 kwietnia zmarła śp. Halina Hanas - Mama Księdza Prowincjała Zenona Hanasa SAC.**
Śp. Halinę polecamy Miłosierdziu Bożemu, wspierając również pamięcią i modlitwą Księdza Prowincjała wraz z Rodziną pogrążoną w smutku i żałobie. **We środę 3 kwietnia o godz. 18.00** została odprawiona w kaplicy na Łazienkowskiej Msza Święta w intencji Zmarłej.
- 2. Przypominam o Walnym Zgromadzeniu SARR w sobotę 6 kwietnia.** Rozpocznemy Mszą Świętą o godz. 10.00.
- 3. XIV Marsz Świętości Życia – niedziela 7 kwietnia.** Msze Święte w obu katedrach diecezjalnych o godz. 11.00 a potem z pl. Zamkowego przemarsz o godz. 12.30 w kierunku Bazyliki Św. Krzyża. Więcej informacji: <http://marszprolife.pl/index.php/najblizszy-marsz/>
- 4. UKSW oraz Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego zapraszają na ogólnopolską konferencję naukową pt. Kardynał Stefan Wyszyński,** arcybiskup gnieźnieński i warszawski. 70 lat po ingresie. Konferencja odbędzie się 9 kwietnia w godz. 9.00-18.00 na UKSW, kampus Dewajtis, Aula Muzyczna. Udział biorą m.in. prof. J. Żaryn, dr Ewa Czaczkowska, dr hab. Paweł Skibiński, red. G. Polak. <https://uksw.edu.pl/pl/universytet/uczelnia-dzis/konferencje/1711-w-70-lecie-warszawskiego-ingresu>
- 5. I jeszcze wiadomość z ostatniej chwili - diakon Dominik Gaładyk potwierdził, że w niedzielę 9 czerwca na Łazienkowskiej odprawi dla RR Mszę Świętą Prymicyjną - w dniu kończącym pracę roczną RR. Święcenia kapłańskie Dominik przyjmie 11 maja 2019 r. o godz. 11.30 w Ołtarzewie.** Polecam go modlitwie w tym czasie ostatecznego przygotowania się do sakramentu kapłaństwa.

Pozdrawiam serdecznie Krzysztof Broniatowski

KALENDARIUM POLSKIE

KWIECIEŃ 2019

2.04.2005 – Godzina 21.37 umiera w Rzymie papież Jan Paweł II-Wielki. Polska pogrążyła się w żałobie. Na ulicach całego kraju zapłonęły niezliczone znicze i świece, a w miejscach szczególnie z Nim związanych składano kwiaty. Jego słowa pozostały nam w pamięci .Dziś chcę tylko przypomnieć kilka słów, które wpisują się w problematykę niszczenia narodu polskiego przez sąsiednie mocarstwa i „tzw.” sojuszników. 9 czerwca 1997 r. w Krakowie, w kolegiacie św. Anny, Papież przypomniał tragiczną historię naukowców z UJ. „Mianowicie chcę przypomnieć dzień 6 listopada 1939 roku. Byłem wtedy studentem polonistyki, oczywiście była już wojna. Jeszcze tego samego dnia znalazłem się na Gołębiej, to znaczy w naszym zakładzie. Jeszcze rozmawiałem z profesorami – z profesorem Nitschem – którzy spieszyli na spotkanie zarządzone przez władze okupacyjne. Z tego spotkania już nie wyszli, nie wrócili do domów, zostali wywiezieni do Sachsenhausen. (...). Wspominam tych moich profesorów (...).”

3.04.1940 – Zbrodnia Katyńska. Masowe egzekucje polskich oficerów przebywających w sowieckiej niewoli. Władze sowieckie powołały komisję „do zbadania” mordu. która wydała orzeczenie wskazujące Niemców jako sprawców zbrodni. W ukrywaniu prawdy pomogli Stalinowi przywódcy Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, mimo że od początku nie mieli złudzeń, kto był sprawcą mordu. Churchill powiedział gen. Sikorskiemu: „Jeśli oni nie żyją, nie może pan zrobić nic, co by ich przywróciło do życia”. Prezydent Roosevelt reagował irytacją na informacje dotyczące Katynia, uważając, że sprawa nie jest warta zamieszania, jakie powstało.

13.04.1943 – Niemcy ogłosili informację o odkryciu mogił pomordowanych oficerów WP w Katyniu. O zbrodnię oskarżyli władze ZSRS, które zaprzeczyły i oświadczyły, że polskich jeńców – rzekomo latem 1941 r. – zamordowali Niemcy. W tej sytuacji rząd polski, który od sierpnia 1941r. nie mógł się doczekać od Stalina żadnej informacji o zaginionych oficerach, zdecydował poprosić Międzynarodowy Czerwony Krzyż o wyjaśnienie doniesień na temat Katynia. Przypadkowo nastąpiło to w dniu, w którym z identyczną prośbą zwrócili się do Czerwonego Krzyża Niemcy. Władze sowieckie natychmiast oskarżyły Polaków o dawanie wiary propagandzie hitlerowskiej i o współpracę z III Rzeszą. Gdy polski premier, mimo żądań zachodnich sojuszników, odmówił wycofania wniosku o wyjaśnienie mordu na oficerach WP, Stalin zerwał stosunki dyplomatyczne z Polską i przestał uznawać rząd gen. Sikorskiego. Już w miesiącach poprzedzających komunikat niemiecki o odkryciu grobów pod Smoleńskiem Stalin zrozumiał, że Sikorskiego nie uda się pozyskać, a wręcz stanowi przeszkodę na drodze do budowania wasalnego, komunistycznego reżimu w powojennej Polsce. Dnia 4 lipca 1943 w Gibraltarze, w katastrofie lotniczej, zginął Wódz Naczelny Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, dwukrotny premier rządu RP, wytrawny wojskowy i polityk-generał Władysław Sikorski. W ostatnich miesiącach życia podejmował decyzje rozsądne, utrudniając nieprzyjaciołom rozgrywanie sprawy polskiej w przełomowym okresie zmagania. Przebieg ostatnich godzin jego życia nadal czeka na wyjaśnienie. Badania Dariusza Baliszewskiego wskazują na prawdopodobieństwo zamachu na niewygodnego, polskiego premiera. A sprawcy? Czy byli to Niemcy, którym zależało na wywołaniu rozłamu w koalicji, czy też Sowietci, zamierzający zabić przywódcę przeznaczoną do skomunizowania Polski, świadomego prawdy o Katyniu i zapewne gotowego ją ujawnić, czy sanacyjni przeciwnicy, czy pewne osobistości brytyjskie, których postępowanie w związku z „katastrofą” do dziś rodzi niepokojące pytania, a może służby specjalne paru państw? Pozostaje nadzieja, że władze Wielkiej Brytanii ujawnią posiadane dokumenty na temat katastrofy. Normalnie dokumenty utajniane są na 30 lat. Tuż po śmierci Sikorskiego Anglicy wydłużyli ten okres do 50 lat. Po upływie tego terminu przedłużyli okres karencji o kolejne 40 lat. Według prof. Pawła Wieczorkiewicza Brytyjczycy zachowują się tak, jakby starali się ukryć dowody zbrodni. Jeśli nic się nie zmieni, to dokumenty dotyczące śmierci polskiego premiera, poznamy dopiero w 2033 roku.

4.04.1794 – Bitwa pod Raławicami.

10.04.2010 – Katastrofa Smoleńska. Samolot rządowy TU-154 rozbił się w pobliżu lotniska Smoleńsk Północny. Zginęło 96 osób, w tym Prezydent Lech Kaczyński i jego żona, wice marszałkowie Sejmu i Senatu oraz ostatni prezydent RP na uchodźctwie Ryszard Kaczorowski. Ciągłe robione są badania przyczyn katastrofy, tłumaczą władze rosyjskie, dlatego nie wydają wraku samolotu. Czy to był wypadek, czy zamach? Pani Ewa Kochanowska, która straciła męża w tej katastrofie (Janusza Kochanowskiego-Rzecznika Praw Obywatelskich), twierdzi na 99%, że wiadomo jak przebiegła katastrofa. Komu mogło zależeć na zabiciu premiera Sikorskiego, prezydenta Kaczyńskiego, Papieża Jana Pawła II?

17.04.1794 – Wybuch Insurekcji Kościuszkowskiej w Warszawie. Wojska rosyjskie pod komendą ambasadora Igelstroma zostają rozbite przez mieszkańców stolicy pod wodzą szewca Jana Kilińskiego i żołnierzy gen. I. Działyńskiego.

Opracowała Joanna Romatowska

Bibliografia

Od niepodległości do niepodległości. Historia Polski. Wyd. IPN 2011. Praca zbiorowa

Wielka Księga Patriotów Polskich. Wyd. Biały Kruk. Praca Zbiorowa.

<https://opoka.org.pl/nauczanie> papieża Jana Pawła II

<https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykuł/876824.Tajemnica> katastrofy w Gibraltarze

Telewizja Republika: Kochanowska-Wiemy na 99% jak przebiegała katastrofa smoleńska. 7.08.2017

Sprawozdanie z działalności Ruchu i Stowarzyszenia Apostolskiego Rodzina Rodzin

w okresie od 12 maja 2018 r. do 15 marca 2019 r.
przygotowane na Walne Zgromadzenie 6 kwietnia 2019 r.

W okresie sprawozdawczym zarząd działał w składzie: Krzysztof Broniatowski – jako przewodniczący, Beata Gadomska, Wojciech Hermann, Michał Rogala i Dorota Tomczak – jako członkowie zarządu. W takim składzie wybrano zarząd na dwuletnią kadencję na Walnym Zgromadzeniu SARR w dniu 20 maja 2017 r. W okresie sprawozdawczym zarząd odbył 6 spotkań.

Dwie sprawy, które opisane były szerzej w ubiegłorocznym sprawozdaniu, a które cieszą szczególnie i budzą nadzieję dla Rodziny Rodzin, tzn. powstanie w Ośrodku grupy młodzieży przygotowującej się do sakramentu Bierzmowania oraz rozwój grup młodych małżeństw były kontynuowane, tzn. młodzież kończy drugi rok przygotowania i powstała druga grupa młodych małżeństw, nad którymi opiekę roztoczyło kilka małżeństw z byłej grupy Młodych Małżeństw. Opiekunem grupy jest Maria Świerczyńska. Duszpasterzem grupy jest ks. Wojciech Sadłoń SAC, który prowadzi jeszcze trzy inne grupy.

Sprawą, do której zarząd przymierzał się już od dłuższego czasu, a którą udało się zrealizować w minionym roku jest remont sekretariatu Stowarzyszenia, znajdującego się w Ośrodku na drugim piętrze. Odmalowano ściany, usunięto starą wykładzinę podłogową i doprowadzono drewnianą podłogę do stanu używalności. Zainstalowano nowe oświetlenie pomieszczenia. Obecnie sekretariat może służyć jako dodatkowa sala spotkań.

Z innych wydarzeń minionego roku należy wspomnieć, że w wigilię trzeciej rocznicy śmierci śp. ks. Feliksa Folejewskiego (21.09.2018 r.), RR spotkała się na uroczystej Eucharystii w kościele Księży Pallotynów przy ul. Skaryszewskiej. W pierwszą niedzielę przypadającą po dacie śmierci, spotkaliśmy się w godzinie Miłosierdzia na wspólnej modlitwie przy grobie ks. Feliksa na cmentarzu bródnowskim.

W dniu 11 stycznia 2019 r. czteroosobowa delegacja RR wraz z Ojcem Duchownym ks. Czesławem Parzyszkiem SAC i Michaliną Jankowską jako przedstawicielką Instytutu Prymasowskiego, spotkała się z ks. biskupem Romualdem Kamińskim. Było to pierwsze spotkanie z nowym ordynariuszem diecezji warszawsko-praskiej i miało charakter zapoznawczy.

W styczniu (26.01.2019 r.) czteroosobowa delegacja RR z ks. Eugeniuszem Klimińskim (oraz ks. Jerzym Błaszczakiem, Januszem Korzeniowskim i panią Bożeną Nowicką), uczestniczyła w dorocznym spotkaniu opłatkowym Lwowskiej RR.

Obok tych opisanych powyżej, szczególnych wydarzeń, miała miejsce normalna praca Rodziny Rodzin. Toczyła się zwykła praca duszpasterska w grupach. Odbywały się spotkania Opiekunów grup.

Jak co roku, z soboty na niedzielę poprzedzającą rocznicę śmierci Prymasa Tysiąclecia, odbyło się w kaplicy na Łazienkowskiej nocne czuwanie, podczas którego modliliśmy się o rychłą beatyfikację Ojca oraz w intencjach papieża, Kościoła naszej Ojczyzny i naszych rodzin.

Na zakończenie roku pracy, w czerwcu odbyła się doroczna pielgrzymka do Niepokalanowa.

W okresie letnim odbyły się „wakacje z Bogiem” w Kujankach, w których, jak co roku, uczestniczyło wiele rodzin z dziećmi. Miały też miejsce dwutygodniowe kolonie dla dzieci w Narewce (prowadzony przez Michalinę Jankowską) i 10-dniowy obóz dla młodzieży w górach (prowadzony przez Dianę Samoraj).

Kontynuowany był program formacyjny oparty na treści Jasnogórskich Ślubów Narodu napisanych przez Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w 1956 r. Od września 2018 r. rozpoczął się ósmy rok z zaplanowanego na 9 lat cyklu formacyjnego. Tematem wiodącym jest: rozwijanie cnót. Kolejne miesięczne etapy formacji są na bieżąco opracowywane i poprzez Biuletyn Rodziny Rodzin, podawane wszystkim grupom do realizacji.

W październiku (13-14.10) pod hasłem „Pójdźmy z żarliwą modlitwą do Królowej Polski, by Ojczyzna nasza była rzeczywistym Królestwem Jezusa i Maryi”, odbyła się doroczna, już 61 pielgrzymka Rodziny Rodzin na Jasną Górę. Pielgrzymkę prowadził ks. Czesław Parzyszek SAC – Ojciec Duchowny RR. Prelekcję dla RR wygłosił prof. dr hab. Zbigniew Krysiak - założyciel i Prezes Zarządu Instytutu Myśli Schumana.

W dniach 17 i 18 listopada zorganizowane zostało w Ośrodku Rodziny Rodzin, już po raz 32, sympozjum „Ojcowizna” poświęcone nauczaniu Prymasa Tysiąclecia. Tematem wiodącym sympozjum było „Prymas i jego Ojczyzna”. Tematyka sympozjum wynikała z trwających w ubiegłym roku obchodów 100-lecia odzyskania niepodległości. Z tej okazji, wieczorem pierwszego dnia sympozjum w ramach agapy, odbyło się wspólne śpiewanie pieśni patriotycznych. W Ojcowiznie uczestniczyły dwie osoby zaproszone ze Lwowskiej Rodziny Rodzin, z liderem tej grupy – panią Haliną Wencak.

Podobnie jak w latach poprzednich, uroczystość patronalną Rodziny Rodzin – święto Świętej Rodziny, które w 2018 r. przypadło w niedzielę 30 grudnia – świętowaliśmy razem z Monastycznymi Wspólnotami Jerozolimskimi. Msza Święta odprawiona została w kościele Wspólnot. Koncelebransem był zaproszony specjalnie na tę okazję ks. Prowincjał Zenon Hanas SAC. Po liturgii dzieci i młodzież z Rodziny Rodzin zaprezentowały w dolnym kościele Jasełka, przygotowane według własnego scenariusza. Potem łamaliśmy się opłatkiem składając życzenia. Spotkanie zakończyła agapa i śpiewanie kolęd. Specjalne spotkanie w celu wspólnego kolędowania odbyło się 12 stycznia 2019 r.

W dniu 6 lutego w Archikatedrze Warszawskiej odprawiona została uroczysta Msza Święta z okazji 70 rocznicy ingresu kard. St. Wyszyńskiego do archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej. RR i Instytut Prymasowski czynnie uczestniczyli w tych uroczystościach (oprawa liturgiczna – czytanie, psalm, modlitwa powszechna), które były zorganizowane z inspiracji pracowników Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego przy Świątyni Opatrzności Bożej.

Przez cały okres, z wyjątkiem wakacji, w każdą środę w kaplicy odbywała się adoracja Najświętszego Sakramentu.

Odbywały się też cotygodniowe spotkania – „Teologia dla mężczyzn” - prowadzone przez ks. Zbigniewa Kapłańskiego

W dniu 16 lutego 2019 r. zorganizowany został ponownie bal RR, podczas którego odbyła się aukcja prac uczestników Warsztatów terapii zajęciowej Katolickiego Stowarzyszenia Niepełnosprawnych Archidiecezji Warszawskiej. Hasłem balu było: Piękna nasza Polska cała”. W balu uczestniczyła grupa młodzieży. Zorganizowano także bal dla dzieci (17 lutego).

Przez cały okres, z wyjątkiem wakacji, działała też Poradnia Rodzinna Rodziny Rodzin. Z pracy w Poradni zrezygnował pan Paweł Mazanka zaś rozpoczęła pracę pani Anna Hofman-Delbor.

Podobnie jak w poprzednich latach, regularnie ukazywał się biuletyn Rodziny Rodzin. W okresie sprawozdawczym ukazało się 9 numerów biuletynu.

Przez cały ten czas była też na bieżąco prowadzona strona internetowa, która nie tylko informowała o wydarzeniach w Rodzinie Rodzin, ale była także źródłem wielu informacji odnoszących się do bieżącego życia Kościoła.

Przygotował: K. Broniatowski

K. Broniatowski

OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN

TERMINY STAŁE

spotkań na Łazienkowskiej:

wtorki

wtorek II i IV godz.20.30 spotkania dla mężczyzn,
„Teologia dla mężczyzn” ks. Zbigniew Kapłański

środy

godz.17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu
godz. 18.00 **Msza Święta, nabożeństwo do MB**

Nieustającej Pomocy

piątki II i IV

godz. 19.30 spotkania **grupy św. Józefa**

Kontakt: Elżbieta Nitka 504 121 159

piątki III

godz. 19.00 spotkania **grupy św. Feliksa**

Kontakt: Krzysztof i Anna Broniatowscy 604 984 754

pierwsze soboty

godz. 10.00 Msza św. – **spotkanie Opiekunów**

kontakt K. Broniatowski 796 626 362

II niedziela miesiąca

godz.16.00 – Msza św.

spotkania grupy Małżeństw

godz. 17.00 - **spotkanie dla dorosłych**

(równoległe dla dzieci i młodzieży),

kontakt: Maria Świerczyńska 602 425 052.

IV niedziela miesiąca

godz.10.00 – **Msza św.**

spotkania **dzieci szkoły podstawowej**

spotkania młodzieży gimnazjum i liceum

kontakt: Diana Samoraj tel.508 387 649

mail: diansam@wp.pl

spotkania rodziców tych dzieci i spotkanie

grupy M.B. Wychowawczynie

kontakt: Katarzyna i Michał 501 155 952

grupa Małżeństw Matki Bożej Niepokalanej –

zapraszamy też z małymi dziećmi.

Kontakt: Nell i Wojtek: 603 226 406

godz.16.00 – **Msza św.**

spotkanie **grupy im. Marii Wantowskiej**

Kontakt: Beata Gadomska 605 079 812

OŚRODEK RODZINY RODZIN

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

Zarząd Rodzina Rodzin

zarzad@rodzinarodzin.pl

Ks. Zbigniew Kapłański

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

SPOTKANIA

OKOLICZNOŚCIOWE:

6 kwietnia - sobota - **Walne Zgromadzenie SARR-** godz. 10.00. Msza Święta

7 kwietnia - niedziela - doroczny **XIV Marsz Świętości Życia str.20**

Poradnia Rodzinna Rodziny Rodzin.

Siedziba: ul. Łazienkowska 14 w Warszawie na I piętrze w pawilonie od strony parkingu przy Torwarze, pierwsze wejście.

Kierownik Poradni - mgr Romualda Korzeniowska - tel. 600 248 887

W Poradni przyjmują:

Bożena Pustofa - tel. 691 737 052

Elżbieta Wiewiórkowska - tel. 793 225 444

Rajmund Narożniak - terapia uzależnień

tel. 692 120 107

Anna Hofman Delbor - mediator pojednawczy

tel. 606 432 757 poniedziałek-piątek 9:00 -18:00

dyżur w Poradni w piątek w godz. 18:00 - 20:00,

istnieje możliwość spotkań w godz.

przedpołudniowych.

Opieka duszpasterska -

ks. Zbigniew Kapłański

Informacje na www.rodzinarodzin.pl

i na tablicy ogłoszeń w Ośrodku RR

Serdecznie zapraszamy!

BIULETYN RODZINY RODZIN

Redakcja: Grupa św. Józefa

Elżbieta Nitka: enitka@op.pl

Małgorzata Kowalik: Tel. 602 616 732

malgorzatakowalik2@gmail.com

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania

artykułów oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

Od redakcji: Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin” był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólnotą. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań.